Nr. 183 (3383). Warszawa, ŚRODA 6 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

KOMEDJA POMYŁEK

Tłumaczono nam przez szereg długich miesięcy, że bardzo wiele pozornie dziwacznych i niezrozumiałych posunięć Rządu ma jeden cel na widoku: **rozbicie narodowej demokracji.** Ona to przecie jest główną podstawą wstecznictwa polskiego. Trzeba jej odebrać źródła siły — wielką własność ziemską, wielki przemysł, duchowieństwo, wtedy runie Związek Ludowo - Narodowy, i postęp oraz kultura polityczna i moralna zapanują nad biedną ziemią polską.

Plan — strasznie mądry, przenikliwy, sprytny, dowcipny.

A więc — urządzono zabawę w **Nieświeżu.** Powołano do życia **Stronnictwo Prawicy Narodowej** i **Polską Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej.** Pp. Meysztowicz i Niezabytowski zasiedli w Radzie Ministrów. Narodowa Demokracja „straciła" tych, których nigdy nie posiadała, a **reforma rolna** została wcale gruntownie zaszpuntowana, co zresztą nie przebłagało części ziemiaństwa, popierającej nadal **„Warszawiankę"** p. Strońskiego.

Powstała „wszechstanowa" **Partja Pracy.** Dlaczego ni stąd ni zowąd wyciągnięto z lamusa historji owe „stany", pojęcie, związane z ustrojem średniowiecznym, dziś pozbawione wszelkiego sensu, — któż odgadnie? Dość, że **Partja Pracy,** chociaż zaczęła rozsądnie od haseł liberalno-mieszczańskich, — rychło ogłosiła siebie za stronnictwo „ogólno - narodowe", co chce ogarnąć wszystkie klasy społeczne, stworzyć „syntezę" sprzecznych interesów, potrzeb, dążeń.

I — wreszcie — uroczystości wileńskie — koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Gdyby chodziło o czysto **religijny** obchód, nie pisałbym o nim ani słowa w artykule **politycznym.** Czy można jednak uwierzyć, że pp. **Miedziński** i **Dobrucki** z pobożności jedynie przybyli do Wilna. Dla pojednania jednostki z **kościołem** katolickim nie potrzeba ani salw armatnich, ani wojska, ani policji. Dla pojednania **Rządu z organizacją duchowieństwa,** z wojującym klerykalizmem, te wszystkie „dodatki" są niewątpliwie ważne. I monarchistyczne **„Słowo"** mówi zupełnie słusznie, że koronacja Matki Boskiej Ostrobramskiej była aktem nie tylko religijnym, ale również **politycznym.** Dla bardzo wielu, niestety, „modlących się" pod ulewnym deszczem była **wyłącznie** aktem politycznym. Człowieka głębiej wierzącego musi to oburzać. Ze stanowiska polityki państwowej mamy do czynienia z próbą obecnego Rządu dojścia do porozumienia z klerem.

A teraz — nieco historji.

Związek Ludowo - Narodowy — to dalszy ciąg **Ligi Narodowej i Ligi Polskiej** z epoki niewoli. Liga Polska utrzymywała ścisły kontakt z wolno - mularstwem międzynarodowem, reprezentowała krańcowy radykalizm społeczny. Liga Narodowa na początku swego istnienia — około roku 1900 — głosiła hasła skrajnie demokratyczne i wolnościowe, jaskrawo antyklerykalne, nie odrzucała nawet walki klasowej. Drogę od Ligi do Związku Ludowo - Narodowego odbyli narodowi demokraci w ciągu kilkunastu lat; służyły temu pochodowi, jako drogowskazy, — dwie zasady: **„ogólno - narodowe" ujęcie polityki, sojusz z duchowieństwem.**

Rezultat? Pęta klerykalizmu, zacofanie umysłowe, obrona potrzeb kołtunerji drobnomieszczańskiej.

Nasz dzisiejszy „obóz rządowy", występując do boju na śmierć i życie z narodową demokracją, postanowił widocznie **przejąć** jej sposób myślenia, metody działania, rację istnienia. Jeno ewolucję, na którą p. **Dmowski** potrzebował kilkunastu lat, przebyto tym razem w ciągu kilkunastu miesięcy. Zapomniano o — jakże podstawowej — prawdzie każdej nauki: **te same przyczyny rodzą zawsze i wszędzie te same również skutki.** Pragnęliście dosięgnąć narodową demokrację u jej korzeni, a mi" narodowymi demokratami. Walmi" narodowym demokratami. Walka z **ideologją** przeobraziła się w walkę z **ludźmi.** A — dalibóg — dla Polski jest rzeczą najzupełniej obojętną, czy to p. **Głąbiński** z ks. prałatem **Nowakowskim,** czy też p. **Miedziński** z ks. kardynałem **Kakowskim** będą wspólnie rozstrzygali o jej losach.

Bo jednak stary **Marks** miał słuszność, gdy pisał, że dla złamania danego obozu **politycznego** trzeba złamać odnośne **klasy społeczne.** Inaczej — szkoda czasu. Cóż robić, skoro nasi ministrowie i publicyści rządowi „nie lubią nadużywać sztuki czytania", chociaż **„historja jest nauczycielką życia".**

Mieczysław Niedziałkowski.

USTAWY SAMORZĄDOWE.

Sejm wysłuchał wczoraj referatów tow. **Jaworowskiego** o gminie miejskiej i p. **Kozłowskiego** o powiatowych związkach komunalnych.

Rozpoczęła się debata ogólna.

Szczegóły na str. 2.

DALSZE WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

SŁOMNIKI

P. P. S. — 8 mandatów.
Blok postępowy — 7 mandatów.
Żydowska gmina wyznaniowa—4 mand.
Żydzi rzemieślnicy — 1 mandat.
Prawica — 3 mandaty.
Sjoniści — 1 mandat.
W starej radzie Chjena miała 16 radnych, straciła zatem w tych wyborach 13 mandatów!

ŁUKÓW

Lista P. P. S. 1.564 gł., — 7 mandatów.
Prawica — 7 mandatów.
Poalej Sjon prawica — 1 mandat.
Stow. żydowskich rzemieśln. majstrów 1 mandat.
Klasowe związki zawodowe żydowskie 1 mandat.
Centralny Związek rzemieśln. żydowskich — 1 mandat.
Zjednoczony żydowski komitet religijny — 5 mandatów.
Ortodoksi — 1 mandat.

WIERZBNIK

P. P. S. — 9 mandatów.
Zjednoczenie żydowskie — 4 mandaty.
Lista gospodarczo - lokatorska — 1 mandat.
Komitet żydowsko - robotniczy—1 m.
Blok żydowski — 3 mandaty.
Prawica — 6 mandatów.

PUŁAWY

P. P. S. zdobyła 807 głosów—6mand.
Prawica — 753 głos. — 6 mandatów.
Blok żydowski — 613 gł., 5 mandatów.
Poalej Sjon lewica — 553 gł., 4 mand.
Prawicowy Klub Polek — 246 gł., 1 m.
Bezpartyjni Żydzi — 216 gł., 1 mand.

KRASNYSTAW

P. P. S. — 3 mandaty.
Bezpartyjni — 1 mandat.
Chadecy — 1 mandat.
Grupy rządowe — 1 mandat.
Obywatele przedmieść — 2 mandaty.
Ortodoksi — 1 mandat.
Stronnictwo chłopskie—1 mandat.
Sjoniści — 2 mandaty.
Poalej Sjon lewica — 2 mandaty.
Chadecy z przedmieść — 2 mandaty.
Związek Młodzieży Narodowej — 1 mandat.
Związek Ludowo-Narodowy — 6 mand.
PPS w starej Radzie nie miała **żadnych przedstawicieli.**

HRUBIESZÓW

P. P. S. — 2 mandaty.
Bund — 3 mandaty.
Poalej Sjon prawica — 3 mandaty.
Związki zawodowe — 2 mandaty.
Blok żydowski — 5 mandatów.
Prawica — 7 mandatów.
„Wyzwolenie" — 2 mandaty.
PPS w starej Radzie **nie miała żadnych przedstawicieli.**

PIŃCZÓW

Lista P. P. S. — 4 mandaty.
Bliższe informacje podane zostaną w następnym numerze.

KONIN

P. P. S. — 592 głosy, 4 mandaty.
Poalej Sjon — 87 gł., 0 mand.
Bund — 251 gł., 2 mand.
Blok żydowski — 720 gł., 5 mand.
Prawica i grupy rządowe (blok)—1847 gł., 13 mand.
Żydowski komitet bezpartyjny — 117 gł., 0 mand.
W starej Radzie PPS nie miała przedstawicieli.

BUSK KIELECKI

P. P. S. — 2 mandaty.
Żydzi ortodoksi — 3 mandaty.
Sjoniści — 2 mandaty.
Urzędnicy — 0 mandatów.
Prawica — 3 mandaty.
Grupy rządowe — 2 mandaty.

STALIN W WALCE Z OPOZYCJĄ

Moskwa, 5 lipca. (A. W.). **Na najbliższe obrady partyjne C. K. referat o walce z opozycją w łonie R. K. P. otrzymał Stalin, który wystąpi zapewne z projektem daleko idących represji. Istnieje projekt niedopuszczenia na posiedzenie C. K. Zinowjewa i Trockiego.**

FALA TERORU W ROSJI NIE OPADA

Moskwa, 5 lipca. (A. W.). Teror przybiera coraz jaskrawsze formy. Akcja terorystyczna przerzuciła się ostatnio na Syberję. W Tomsku, Tiumeniu i Władywostoku dokonano w ciągu dwuch dni ostatnich dwudziestu kilku egzekucji. Egzekucje nastąpiły również w Tyflisie i Achbazji, na Kaukazie.

OLBRZYMIE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LENINGRADZIE.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). **„Der Tag" donosi z Leningradu, że w sobotę ub. tygodnia odbyła się tam olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział przeszło 100.000 osób. Przemawiało 40-tu mówców. Koreszkow, jeden z członków sowietu Leningradzkiego żądał zwolnienia zajętych w fabrykach robotników na przeciąg trzech do czterech miesięcy i zastąpienia ich bezrobotnymi. Poszczególni mówcy atakowali w ostrych słowach rząd sowiecki. Znamiennem jest, że prasa leningradzka i moskiewska o powyższej demonstracji milczy.**

„SANACJA MORALNA"
POPARŁA KANDYDATA KOPS'a NA STANOWISKO PREZYDENTA WARSZAWY.
PREZYDENTEM WYBRANY ZOSTAŁ INŻ. ZYGMUNT SŁOMIŃSKI
DZIŚ WYBÓR WICEPREZYDENTÓW.

(r) W wczorajszym numerze „Robotnika", z powodu spóźnionej pory, nie mogliśmy podać wyników ostatecznego wyboru prezydenta miasta Warszawy.

Blady świt dawno już wstał, a w kuluarach Rady miejskiej toczyły się narady klubów, zwoływano i odraczano konwent senjorów.

Tow. pos. **Jaworowski,** jako prezes, dokładał wszelkich wysiłków, by kluby wreszcie uzgodniły swe stanowiska.

NA MARTWYM PUNKCIE.

Piątem głosowaniem „sanacja", oddając **białe kartki, wytworzyła wręcz paradoksalną sytuację. Sprawa wyboru utknęła na martwym punkcie!**

Narady, przy wzrastającem zdenerwowaniu, trwały do godz. 5 rano.

DECYZJA „SANACJI MORALNEJ".

Wreszcie o godz. 5 rano stało się wiadome, **iż obóz „sanacji moralnej" poprze kandydata prawicy!**

Ten sam obóz „sanacji", który insynuował PPS porozumienie z KOPS-em.

Szóste głosowanie dało wynik pozytywny:

inż. Z. Słomiński — 55 głosów,
dr. W. Bogucki — 47 głosów.
Kartek białych pięć!

Jednym głosem ponad absolutną większość wybrany został prezydentem Warszawy inż. Zygmunt Słomiński, nacz. wydz. techn. Magistratu.

ODROCZENIE WYBORU WICEPREZYDENTÓW.

Przystąpiono z kolei do wyboru wiceprezydentów. **PPS kandydatury nie zgłosiła.** Zgłoszono 3 kandydatury:

KOPS — kandydaturę **dr. Borzęckiego,** „sanacja" — **dr. Raabego,** Koło żydowskie — sen. **Koernera.** W dwu kolejnych głosowaniach otrzymali kandydaci identyczne ilości głosów:

dr. Borzęcki — 43 głosy, sen. **Koerner** — 17, dr. **Raabe** — 9 głosów.

Białych kartek oddano w I głosowaniu 43, w II — 41, jedna kartka z napisem: „Bałagan — nie Rada miejska" — unieważniono. PPS oddała w obu głosowaniach białe kartki.

Ponieważ dwukrotne głosowania nie dały nikomu większości, tow. pos. **Jaworowski,** w porozumieniu z klubami, odroczył posiedzenie do dzisiaj, godz. 7 w.

***

W rannych godzinach kuluary Rady miejskiej dziwny przedstawiały widok, na fotelach i kanapkach przyległych sal drzemali tu i owdzie radni i dopiero głośny dzwonek wydzierał ich z objęć Morfeusza. Senjorzy klubów tylko pracowali niestrudzenie. Radni zmęczeni całonocnem głosowaniem snuli się leniwo po sali obrad.

„Sanacja" zbierała ironiczne uwagi i z lewa i z prawa. Uderzeła w niej dezorganizacja i brak dyscypliny klubowej — znaki nieuniknionego rozłamu w przyszłości. Już po zdeklarowaniu się „sanacji" za kandydaturą inż. Słomińskiego, wielu „sanatorów" wahało się czy nie oddać — białych kartek.

Perypetje „sanacji" budziły niekłamany humor u radnych innych stronnictw.

DLA PAMIĘCI
PO WYBORZE PREZYDENTA M. ST. WARSZAWY.

A więc, jak to było?

Na samym początku stworzono Komitet Wyborczy „Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej" pod hasłem walki nieubłaganej z prawicą w samorządzie. Sypały się, niby z roku obfitości, oskarżenia o nadużycia, o wszelkie możliwe i niemożliwe zbrodnie, radnych PPS szarpano uporczywie za rzekomą „kompromisowość" wobec pp. **Jabłońskiego i Ilskiego.** Później przeprowadzono 16 radnych — mozaikę najrozmaitszych ludzi: i szczerych demokratów, i sympatycznych pisarzy, i zatabaczonych kołtunów, i szlachetnych idealistów, i... mężów zaufania przemysłu kinematograficznego.

Następnie całe zgromadzenie powzięło manifestacyjną uchwałę, że jakiekolwiek porozumienie się z radnymi KOPS-a byłoby czynem wręcz „niemoralnym"; uchwała wywołała — rzecz jasna — entuzjazm **„Głosu Prawdy",** w praktyce pozbawiona była sensu, bo uniemożliwiała biedakom z listy Nr. 25 obracanie się w Radzie Miejskiej.

Jeszcze później uknuto bardzo, bardzo brzydką intrygę o „sojuszu" PPS i KOPS-a, rwano na sobie szaty z oburzenia, grożono karami boskiemi i, niestety, nie reagowano wcale na fakt przygwożdżenia oszczerstwa. Nadszedł czas deklaracji programowych. W ujęciu p. prof. **Makowskiego** „dwudziestka piątka" miała już być świętą arką przymierza pomiędzy lewicą a prawicą, gołębicą z różdżką oliwną w dziobku, która to gołębica zacznie godzić powaśnionych socjalistów i endeków. Prawie jednocześnie niezastąpiony „Głos Prawdy" proponował utworzenie stałej większości socjalistyczno - „sanacyjno" - żydowskiej.

Podczas wyborów prezesa Rady Miejskiej poszło jeszcze jako tako. Zgrzytano zębami, próbowano „zakulisowych konszachtów", ale ostatecznie oddano głosy na tow. **Jaworowskiego,** nie na p. **Zawadzkiego.**

Aż wybiła godzina rozstrzygnięcia najważniejszego obioru Prezydenta. Upierano się bez końca przy kandydaturze „jedynie fachowej" p. inż. **Iwanowskiego.** Gdy p. **Iwanowski** odpadł, trzeba było zdecydować: dr. **Bogucki,** czy inż. **Słomiński,** kandydat PPS, czy kandydat KOPS-a. **Oddano drogocenne głosy KOPS-owi.** Och, nie przypadkowo... Na podstawie długotrwałych rokowań, naturalnie „zakulisowych", naprzekór własnej uchwale „moralnej". No, i jak to pasuje do grupy „poważnej", „strasznie odpowiedzialnej", dziko „nieugiętej",—sam prezes **Makowski** wogóle na posiedzenie przybyć nie raczył, p. **Kaden-Bandrowski** wyszedł przed końcem, ster ujął w niezawodne ręce p. **J. Mańkowski,** specjalista od kinematografów, a że natura ciągnie wilka do lasu, więc pociągnęła zdezorjentowanych bohaterów „centrum" do KOPS-a, inż. **Słomiński** otrzymał większość wyraźną — mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa polskiego.

Na domiar wszystkiego kandydat „dwudziestki piątki" na wice-prezydenta, p. **Raabe,** otrzymał raptem 9 głosów na... 16 własnych najbliższych przyjaciół. To jest widocznie ów „nowy sposób działania", wniesiony przez grupy rządowe do Rady Miejskiej!

A w rezultacie wyszła... **konfuzja.**

„Przegląd Wieczorny" określa zachowanie się „dwudziestki piątki", jako poczciwą naiwność. Raczej, był to zwykły **bałagan „centrowy"** i naturalny pęd kołtunerji drobnomieszczańskiej, która stanowi część składową klubu „uzdrowienia", na prawo, byle dalej od socjalistycznej czerwieni.

S. K.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym — **dalszy ciąg debaty ogólnej nad ustawami samorządowemi.**

MAŁY FELJETON

SENSANACYJNY SEN

Pisma **doniosły, iż na prezydenta** m. Warszawy z nominacji upatrzony jest pułk. Jur-Gorzechowski.

Powiadają ludzie, że zazwyczaj człowiekowi śni się to, o czem na jawie myśli.

Jest to wierutne kłamstwo. Mogę udowodnić świadkami, że nigdy nie myślałem i nie marzyłem o tem, aby zostać radcą miejskim w Warszawie, jakkolwiek Warszawa jest miastem mojej matki i mojej babki i zapamiętale ją kocham (Warszawę, a nie babkę).

A jednak śniło mi się, że w najlegalniejszy sposób wybrany zostałem radnym stolicy i zasiadłem na jednem ze 120 krzeseł radzieckich. Brałem czynny udział w wyborze prezydenta stolicy, ale pomimo moich zabiegów, usiłowań, perswazji i wywodów — prezydent do 10 lipca nie został wybrany i władza zwierzchnia zamianowała prezydenta. Sen mój był do tego stopnia dokładny, że pamiętałem nawet artykuły, na podstawie których to wkroczenie się odbyło.

Wbrew przyjętemu już zwyczajowi, tym razem mianowany został nie generał, lecz niższa ranga — pułkownik, zresztą człowiek bardzo popularny, ten właśnie, na którego opinja publiczna wskazywała (na jawie), jako na upatrzonego przez władzę zwierzchnią prezydenta - nominata.

Miało się odbyć pierwsze posiedzenie Rady, na którem nowomianowany prezydent miał się przedstawić Radzie. Radni czekali.

Nagle na plac Teatralny wtoczył się niebywałych rozmiarów furgon i zatrzymał się przed ratuszem.

Na schodach rozległy się liczne kroki i dźwięk ostróg.

Po chwili na sali ukazał się prezydent w mundurze pułkownika żandarmerji. (Mundur tym razem był autentyczny). Za nim stanęło dziesięciu żandarmów.

Prezydent wywoływał kolejno nazwiska rajców, których żandarmi jednego po drugim sprowadzali i zamykali w furgonie.

Pomiędzy rajcami powstał popłoch, niektóre rajczynie mdlały. Tylko ja i moi przyjaciele wiedzieliśmy, co to wszystko znaczy i, przechodząc obok prezydenta, znacząco doń mrugaliśmy.

Udawał, że nie widzi i zupełnie poważnie czynność swą spełniał.

Gdy już wszyscy rajcy znaleźli się w furgonie, zatrzaśnięto i zaryglowano drzwi i ruszyliśmy.

Długo kołowaliśmy. W jakimś ciemnym zaułku furgon zatrzymał się. Otworzono drzwi i rzucono nam na kolana woźnicę. Gdym mu się przyjrzał przy świetle księżyca, poznałem w nim ostatniego prezydenta z wyborów.

Furgon znowu ruszył i po kwadransie zatrzymał się w ogrodzie za miastem.

Otworzono drzwi i puszczono nas na trawkę.

Czekałem rychło li dadzą nam „lewe" paszporty.

Świtało.

Zdala dolatywał przeraźliwy wrzask chłopca, sprzedającego gazety:

— Dodatek nadzwyczajny. Wykradzenie 120 radnych z ratusza!

Przebudziłem się.

Nademną stała moja żona i tarmosiła mnie za rękaw.

— Wstań, Kajciu, wstań! Mówiłam ci, że nie należy jadać kołdunów na kolację. Miałeś zapewne **niezdrowe** sny?

— Wprost przeciwnie, śniłem sen **sanacyjny.**

Ultimus.

PO UROCZYSTOŚCIACH WILEŃSKICH

Jak zwykle ostatnimi czasy, policji co niemiara, znacznie więcej, niż pobożnych pątników. Dygnitarze, biurokracja — biurokracja, dygnitarze. Na szczere, głębokie, bezinteresowne przeżycia religijne nie było już miejsca.

A sens polityczny? Piszemy o nim w artykule wstępnym. Na poparcie naszej oceny przytaczamy opinję miarodajną monarchistycznego **„Słowa":**

„Dzisiejsze nabożeństwa mają też znaczenie polityczne... Myślimy tu o wyjaśnieniu stosunku rządu do katolicyzmu.... Manifestacją podkreśla rząd swój pozytywny stosunek do katolicyzmu... Żaden inny rząd republikański w Europie nie zdobył się nigdy na tak jaskrawą demonstrację swego przywiązania do tradycji katolickich, do obrzędów katolickich... Państwo polskie powinno zaniechać takich niepotrzebnych nikomu zabawek, jak ustawy o małżeństwach cywilnych"....

„Marsz. Piłsudski, odpowiadając na mowę arcybiskupa wileńskiego ks. Jabłrzykowskiego, przemówił o Papieżu. Przemówienie jego było krótkie, lecz sam ten zwrot mówił wiele. Bezwzględne posłuszeństwo Papieżowi jest kamieniem węgielnym całej naszej organizacji kościelnej.. Jako katolicy i patrjoci państwa polskiego, życzymy sobie jednego: oby drogi Kościoła Katolickiego i państwa polskiego nie rozchodziły się nigdy..."

Tak, tak! Tylko zamiast słowa „katolicyzm" należałoby—dla ścisłości — używać słowa **„klerykalizm".** Zdanie **„Słowa"** brzmiałoby nieco inaczej:

„Myślimy tu o wyjaśnieniu stosunku rządu do **klerykalizmu".**

PARLAMENT

POSIEDZENIE PLENARNE SEJMU

USTAWY SAMORZĄDOWE. REFERAT TOW. JAWOROWSKIEGO. POCZĄTEK DEBATY OGÓLNEJ

Sejm przystąpił na wczorajszem posiedzeniu do wysłuchania dalszych referatów (tow. **Jaworowskiego** i p. **Kozłowskiego)** i do debaty ogólnej.

Rząd reprezentuje samotnie p. pos. **Zaćwilichowski,** sekretarz osobisty p. **Bartla.** Ministerjum Spraw Wewnętrznych na taką drobnostkę, jak zasadnicze ustawy samorządowe, niema czasu.

Pierwszy przemawia tow. **Jaworowski.**

MOWA TOW. JAWOROWSKIEGO

USTRÓJ SAMORZĄDU MIEJSKIEGO

Ustawa ta jest opracowana samodzielnie. W ustawie zatrzymano prawo gminne wszystkich tych miast, które je dotąd miały. Co do uzysikawnia prawa gminnego na przyszłość, były do wyboru dwie drogi: przez Sejm i przez uchwałę Rady Min. Komisja wybrała tę drugą drogę, jako mniej skomplikowaną. Uznano, że nie może być ani terytorjów, ani obywateli nieprzynależnych do jakiejklowiek gminy. Miasta podzielono na 3 grupy — miasta niewydzielone z powiatu, wydzielone z powiatu i wydzielone z województwa. Miasta: *Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Tarnopol i Stanisławów* mają prawo rządzić się własnemi statutami miejskiemi. Zadania gminy miejskiej dzielą się na samorządowe i zlecone. Odpowiedzialność za zadania zlecone ponoszą władze, które je zleciły.

ORGANA GMINY.

Organa gminy miejskiej są dwojakie: uchwalające i kontrolujące *(Rada Miejska)* oraz zarządzające i wykonawcze *(Magistrat).* Liczbę radnych powiększono np. w Warszawie ze 120 do 150. Kadencję Rady miejskiej ustalono na lat 5, tak jak w Sejmie. Z prawa wybieralności wyłączeni są urzędnicy, pełniący władzę kontrolującą, prokuratorzy, funkcjonarjusze policji, słowem osoby, sprawujące pewną władzę nadzorczą. Każde miasto stanowi jeden okręg wyborczy. Dla zabezpieczenia czystości wyborów postanowiono, że w miastach wydzielonych z powiatu prezesem komisji wyborczej będzie sędzia, w miastach niewydzielonych burmistrz . Rada miejska stanowić ma o wszystkich sprawach ustawowo niezastrzeżonych magistratowi.

TRZY TYPY MAGISTRATÓW.

Najtrudniejsze było zagadnienie magistratu. Dotychczas mieliśmy trzy różne tradycje. W b. zaborze rosyjskim magistrat był wybierany na jedną kadencję i każdy członek magistratu był członkiem Rady miejskiej. W ten sposób magistrat był organem wykonawczym Rady miejskiej. W b. zaborze austrjackim prezes Rady miejskiej, wice-prezesi i naczelnicy wydziałów stanowią kolegjum magistratu. W b. zaborze pruskim natomiast mamy niejako zasadę dwuizbową. Najwięcej prerogatyw posiada magistrat, może on być wybierany na dwie lub trzy kadencje, jest znacznie liczniejszy niż w pozostałych dwuch zaborach, a w razie rozbieżności zdania między Radą miejską a magistratem zasadniczo decyduje władza nadzorcza.

Tendencje utrzymania każdego z tych typów, do których ludność w danym obszarze się przyzwyczaiła, ścierały się na terenie komisji, gdy szło o utworzenie jednej nowoczesnej ustawy unifikacyjnej. Niepodobna było nie liczyć się z temi tradycjami przynajmniej na jakiś okres przejściowy.

Komisja nie przyjęła zasady, iż członkowie magistratu są zarazem członkami Rady miejskiej, natomiast przeszła zasada, że radny, który stanie się członkiem magistratu, ma zawieszony mandat radziecki i w razie zrzeczenia się funkcji magistrackiej, wraca do Rady miejskiej.

Dla b. zaboru pruskiego (z wyjątkiem woj. śląskiego, gdzie ta ustawa nie ma obowiązywać) wprowadzono zasadę możności wybrania magistratu na dwie kadencje, ale tylko przez kwalifikowaną większość, do Rady miejskiej — przy kwalifikowanem quorum.

Jeszcze jedną zasadę przyjęto na propozycję posła *Kozłowskiego,* mianowicie, że uzdrowiskom, które przecież mają znaczenie nietylko miejscowe, zabezpieczono pewną specyficzną cechę magistratu przez dodanie czynników fachowych, to znaczy, że wprowadzono jednego lekarza i jednego inżyniera. Rada miejska przedstawia po trzech kandydatów, a władza nadzorcza z tej liczby ustanawia fachowych członków magistratu.

Niektóre postanowienia możnaby było pozostawić dla regulaminu. Ale komisja administracyjna ze względu na dotychczasowe nasze doświadczenia wolała je włączyć do samej ustawy. Tyczy się to także sposobu wyboru prezesa Rady miejskiej i prezydenta miasta, oraz wice-prezydentów. Co do ławników przyznano większą ilość miastom w b. zaborze pruskim.

Co się tyczy kompetencji, to zasadniczo wszystkie funkcje zlecone przeniesiono na prezydenta miasta i magistrat i wogóle postarano się o ścisłe rozgraniczenie funkcji władzy wykonawczej.

ZLECONY ZAKRES DZIAŁANIA.

Na końcu ustawy mamy dwa wielkie działy: zlecony zakres działania i nadzór państwowy. Co do pierwszego to przewidujemy zasadę, że w wypadku zlecenia muszą być określone środki, które się gminie przekazuje. Przewidujemy też wielki zakres tego działania dla tych miast, które stanowiły starostwa grodzkie, gdzie już nie poszczególne działy zlecone lecz niejako wszystkie funkcje może państwo przekazać. Specjalnie zastrzegamy dla władz państwowych zakres bezpieczeństwa publicznego, jednak może on być poruczony także prezydentowi miasta, jako kierownikowi. Szczegółowych przepisów co do funkcjonowania policji w zleconym zakresie działania nie można było uchwalić w komisji z powodu wielkiej różnicy stosunków w trzech b. zaborach pod tym względem: tu trzebaby osobnej unifikacyjnej ustawy ułożonej przez specjalistów.

NADZÓR PAŃSTWOWY.

Co do nadzoru państwowego to zasadnicza jego konstrukcja jest *liberalna.* Nadaje się prawo nadzoru samorządom wyższego stopnia nad samorządami niższego stopnia. Nad Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Lublinem i Bydgoszczą sprawuje nadzór minister spraw wewnętrznych, nad innemi miastami wydziały wojewódzkie i wydziały powiatowe . Ustawa zawiera też wiele rygorów daleko idących, gdyż mogą się dziać nadużycia zwłaszcza w małych gminach, gdzie władza nadzorcza musi zastosować jakiś korektyw. Zasadą, żeby władza nadzorcza ingerowała pod względem legalności ,a nie celowości, w ustawie tej nie mogło być przeprowadzone i w ścisłej formie nie jest też nigdzie przeprowadzone.

W naszem życiu samorządowem mamy niesłychaną mozajkę, a w wielu miastach, zwłaszcza na kresach życie to stoi bardzo nisko. Dyskusja w Sejmie nad tem i uchwalenie jednej wielkiej ustawy samorządowej dla całej Polski będzie pchnięcjem naszego życia samorządowego na nowe tory, i każdy, kto temu będzie przeszkadzał, źle się zasłuży życiu publicznemu. (Oklaski na lewicy).

POWIATOWE ZWIĄZKI KOMUNALNE.

Następnie pos. **Kozłowski** (ZLN) referował ustawę o powiatowych związkach komunalnych.

Komisja po głębszych naradach przyszła do przekonania, że powiatowy związek komunalny nie powinien być związkiem osób fizycznych lecz związkiem gmin leżących na terytorjum powiatu, związkiem gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatu.

Zadania związku w praktyce muszą rozumieć się jako zadania opiekuńcze, zwłaszcza wobec gmin wiejskich, których poziom gospodarki będzie jeszcze długo pozostawał na niskim stopniu. Ustawa wprowadza okręgi wyborcze liczące po 3000 mieszkańców, przyczem każdy okręg ma prawo mieć jednego przedstawiciela.

Dalej mówca przedstawia projekt rady powiatowej, która ma zastąpić obecny sejmik i stanowić ciało kontrolujące.

Przystąpiono do dyskusji.

Pos. **Luster** (Koło Żyd.) uważa, że opracowaniem ustaw samorządowych Sejm porwał się na rzecz zbyt wielką, ponad jego siły. W projektach tych dopatruje się zamachu na ideę samorządu. Są one zrodzone z ducha policyjnej nieufności do wielkiej części mieszkańców tego Państwa, przedewszystkiem do mniejszości narodowych.

Mówca omawia poszczególne przepisy ustawy i dłużej zastanawia się nad postanowieniami dotyczącemi mniejszości narodowych. Zapowiada głosowanie przeciwko tym ustawom.

Pos. **Herz** (NPR.) jest za uchwaleniem ustaw samorządowych, jakkolwiek ma dużo zastrzeżeń. Ustawa o gminie wiejskiej jest przywilejem dla włościaństwa, choć na Zachodzie są wioski, gdzie jest więcej robotników niż chłopów.

Po przemówieniu pos. **Wojtnika** (komun.) dyskusję przerwano.

PROJEKTY ZMIAN ORDYNACJI WYBORCZEJ

PODKOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Podkomisja Konstytucyjna pod przewodnictwem pos. **Polakiewicza** ukończyła ogólną dyskusję nad projektem ustawy, zmieniającej ordynację wyborczą.

W dyskusji ogólnej ostatni przemawiał pos. **Chrucki** (Ukr.), który kategorycznie **wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek zmianom na niekorzyść mniejszości narodowych.**

Następnie przemawiał pos. **Popiel** (N. P. R.), który stwierdził, że **stronnictwa prawicy za główną zasadę zmiany ordynacji wyborczej początkowo uważały zmniejszenie ilości mandatów.** Mówca jako referent i osobiście uważa stanowisko to za niewłaściwe. Braki w ordynacji wyborczej dotyczą innych momentów. Reasumując przebieg dyskusji, referent stwierdza, iż **lewica opowiedziała się zasadniczo przeciw zmniejszeniu ilości mandatów,** natomiast za wprowadzeniem instytucji związku list w okręgach, co zapobiegłoby tworzeniu się nienaturalnych bloków. Pos. Popiel podkreśla, że cała Podkomisja razem z mniejszościami narodowemi wypowiedziała się za zasadą zabezpieczenia stosunkowego reprezentacji polskiej na Kresach. Są tylko poważne różnice co do sposobu przeprowadzenia tej zasady w całem Państwie.

Pos. tow. **Lieberman kategorycznie wypowiada się przeciwko zmniejszeniu liczby mandatów i uszczupleniu praw mniejszości narodowych.**

Z kolei Podkomisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej. Do art. 1 i 2, dotyczących ilości posłów i senatorów, zgłoszono 5 poprawek, z których **poprawki posła Prószyńskiego** (Zw. Lud. Nar.) **zmierzają do zmniejszenia ilości mandatów z woj. wschodnich,** poprawki posłów **Schreibera i Chruckiego** do zwiększenia ilości tychże mandatów.

Pos. **Bryła** oświadczył, iż w Komisji wniesie poprawkę, zmniejszającą ilość mandatów poselskich do 320. Wobec rozwinięcia się dyskusji formalnej czy należy dalej rozważać projekty, przewodniczący na wniosek pos. tow. Liebermana odroczył głosowanie do jutrzejszego posiedzenia Podkomisji, po rozpatrzeniu projektów przez poszczególne ugrupowania. Do art. 3, wprowadzającego instytucję związku list, pos. Bryła (Ch. D.) wniósł, aby związek list był dopuszczalny tylko dla dwuch list kandydatów w okręgach, pos. Bagiński — dla 4, zaś poseł Schreiber, aby nie wprowadzać żadnego ograniczenia. Do pozostałych artykułów projektu zgłoszono również szereg poprawek mniejszego znaczenia. Na tem posiedzenie Podkomisji zamknięto. Następne posiedzenie Podkomisji wyznaczone zostanie na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej.

PRZECIWKO PRAWU WYBORCZEMU WOJSKOWYCH

Wyłoniona na wspólnem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej i Wojskowej Podkomisja, która miała za zadanie zredagować projekt ustawy w sprawie prawa wyborczego oficerów i podoficerów zawod., zebrała się wczoraj i uchwaliła przedłożyć Komisjom, które się zbiorą dzisiaj, następujące projekty ustaw:

1) ustawa uzupełniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 23 marca 1922 o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich;

Art. 1.

Art. 61 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 32 poz. 256) otrzymuje brzmienie następujące:

„Oficerom, zgodnie z art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej (ustawa z 17 marca 1921 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 34 poz. 267) przysługuje bierne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych w Państwie, natomiast ulega zawieszeniu przez cały czas ich czynnej służby wojskowej prawo wybierania do tychże ciał, jak również prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstw samorządu w województwie, powiecie i gminie;

2) ustawa uzupełniająca postanowienie ustawy z 18 lipca 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich:

Art. 1.

W art. 20 ustawy z dnia 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 72, poz. 698) dodaje się jako ustęp drugi:

„Szeregowym, zgodnie z art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej (ustawa z 17 marca 1921) (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 257) przysługuje bierne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych w Państwie, natomiast ulega zawieszeniu przez cały czas ich czynnej służby wojskowej prawo wybierania do tychże ciał, jak również prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstw samorządu w województwie, powiecie i gminie.

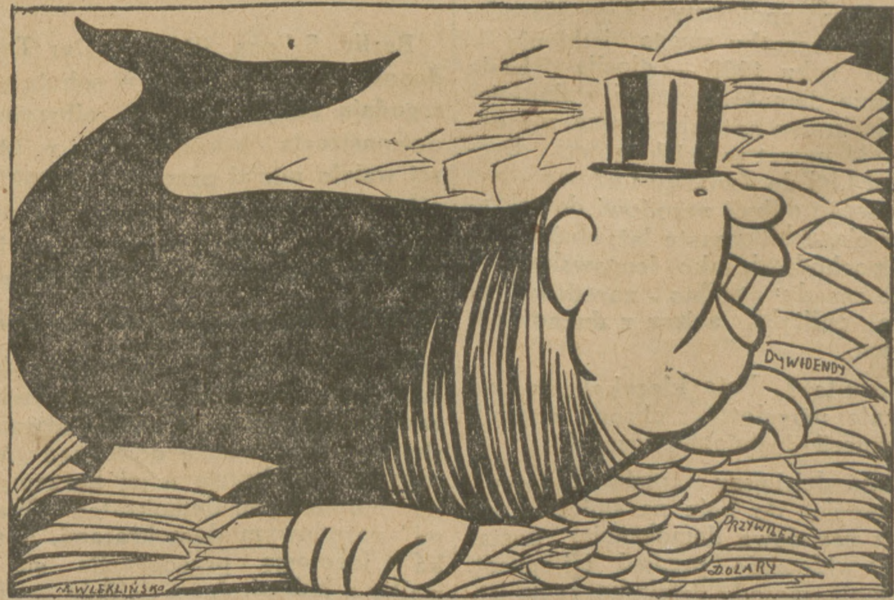
W skład Podkomisji wchodzili posłowie: Kiernik, tow. Lieberman i Załuska.

WYBORY SAMORZĄDOWE

ROBOTNICY BIAŁORUSCY OPOWIADAJĄ SIĘ ZA LISTĄ P.P.S

W niedzielę dn. 3 lipca odbyło się kilka wiecow robotniczych, między innemi — wiec Białorusinów. Na wiecu tym, po przemówieniach referentów, którzy nawoływali do grupowania się wokoło komitetu wyborczego Związków zawodowych i inteligencji pracującej, starania poszczególnych jednostek, aby poróżnić klasę pracującą przez wprowadzenie haseł nacjonalistycznych.

Tow. Kuran przedłożył odpowiednią rezolucję, którą przyjęto burzą oklasków. Organizatorzy wiecu, widząc, że na sali panuje nastrój przychylny dla Komitetu Związków Zawodowych i Inteligencji Pracującej, **oświadczyli przez usta p. Gruszy, że uznają słuszność wywodów tow. Kurana i postanawiają przyłączyć się do akcji Komitetu wyborczego Związków Zawodowych i Inteligencji Pracującej.**



„LEWIATAN" JEST ZADOWOLONY Z RZĄDU. TAK PRAWIŁ W SWEJ MOWIE POS. WIERZBICKI.

PO ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

(ARTYKUŁ TOW. DIAMANDA W MIESIĘCZNIKU „NORD UND SUD“)

GENEWA

II.

Zmieniają się motywy produkcji. Wytwórczość z jedynego motywu zysku uniemożliwia dalszy kapitalistyczny rozwój. Rozwój techniki i przemysłowej organizacji, t. j. rozwój do nieprzewidywanych możliwości wytwarzania w dysproporcji do społecznego rozwoju, to znaczy możności nabywczej i do skrócenia czasu pracy, silnie obniżył zyski z produkcji, względnie nawet uniemożliwił jej intratność i to tak, że zysk jako motyw wytwarzania dla kapitalistycznego producenta stał się conajmniej wątpliwym. Przytem usunięcie przeszkód w podniesieniu zbyt niskiej stopy życiowej, względnie niemożliwości zaspokojenia tych małych potrzeb, otwiera widoki niedających się objąć możliwości zbytu, które muszą być powołane do konsumcji. W ten sposób wysuwa się na czoło nowy motyw produkcji — **wytwarzanie celem zaspokojenia potrzeb.** Podniesienie stopy życiowej proletarjatu, stworzenie możności zaspokajania daleko idących zapotrzebowań i wywołanie nowych potrzeb, otwierają perspektywę bliską na ogromne konjunktury gospodarcze. Wedle mego zdania, nowy ten w dzisiejszym ustroju motyw, przedostający się na czoło, okazuje się jedynie słusznym, a konieczność uwzględnienia go w nowych dążnościach gospodarczych kapitalistycznych okazuje jak wielki jest postęp w przesiąknięciu kapitalistycznej metody produkcji społecznemi punktami widzenia. Wobec tych rozważań usuwam na bok kwestję życzliwości czy nieżyczliwości wzajemnej i wysuwa się jedynie kwestja, jakie przewroty nastąpią teraz pod naciskiem gospodarczych konieczności, a światowa konferencja gospodarcza da nam pewne wyjaśnienia. W oczy rzucają się symbole tego procesu na światowej konferencji gospodarczej.

Wielką niespodziankę stanowiło wezwanie, by wśród przedstawicieli gospodarstwa państw znajdowali się przedstawiciele robotników, a zatem przedstawiciele klas. Podczas przygotowań nie myślano wcale o przyznaniu robotnikom reprezentatywnych miejsc, które na tej konferencji mają większe znaczenie aniżeli w korporacjach parlamentarnie pracujących. Przyznano jednak socjalistom dwa miejsca w pełnej konferencji a po jednem w komisjach, wszystko symbole zupełnego równouprawnienia. Nie można wobec przebiegu konferencji mówić o pełnym sukcesie, o pierwszej próbie nowego ustosunkowania się pracy i kapitału, ale należy przyznać poważne staranie, by decyzje socjalistom umożliwiały współpracę. Robotnik z **objektu** gospodarstwa z wykluczonego od decyzji narzędzia, ma stać się **subjektem** produkcji. Odnosi się wrażenie, że zdobywa uznanie opinja, że dyktatura właścicieli środków produkcji nie jest koniecznym warunkiem zdrowej organizacji warsztatów pracy. Demokratyczna organizacja produkcji do której się teraz dąży, jest sprzeczną z wszystkiemi do dzisiaj panującemi formami wytwarzania. Nie jest to czczym frazesem, skoro wskazuje się na wspólność kapitalistycznej i bolszewickiej metody produkcji polegającej w obu wypadkach na dyktaturze właściciela środków produkcji nad robotnikiem. Dyktatura owa tworzy ścianę dzielącą socjalistów od komunistów, a bez niej komuniści, swych metod gospodarczych utrzymaćby nie mogli. Z tej wspólnoty dyktatury mogło w komunistycznych uczestnikach konferencji obudzić się zrozumienie, że przy utrzymaniu się obu dyktatur system kapitalistyczny i system bolszewicki mogą bez tarć obok siebie gospodarować.

To oświadczenie bolszewików, unimo pewności siebie z którą zostało wypowiedziane, zawiera zrzeczenie się rewolucji światowej, a zatem radykalny zwrot, którego po komunistach spodziewać się nie można było. Pierwsze potężne wrażenie zrzeczenia się rewolucji światowej słabło w miarę uświadomienia sobie skomplikowanych stosunków rosyjskich, podtrzymujących stale brak zaufania do oświadczeń bolszewickich, traktowanych z największym brakiem wiary. Na większe zainteresowanie zasługiwałby stosunek dalej dyktatorsko gospodarowanej Rosji do Europy, dążący do zdemokratyzowania. O ile stanowisko komunistów w Genewie nie miało cechy taktycznej, skierowanej na zwalczanie socjalistów, to nasuwa się konieczny wniosek, że bolszewicy uważają demokrację gospodarstwa za groźny dla ich systemu gospodarczego przewrót.

Czy ziszczą się nadzieje, pokładane na Genewę? Czy jest to możliwe, by wodzowie gospodarstwa odstąpili od dawnych swych tradycji, tak jak codziennie tworzą miejsca w swych pracowniach dla nowych doskonalszych maszyn, wyrzucając stare? Czy zgodzą się, nim konieczność stanie się jeszcze gwałtowniejsza przez zaostrzenie kryzysu? Rozwój da się odwlec, ale nie powstrzymać. Skoro pan **Lomers** (przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego) zrozumiał, że gniotą nas nietylko skutki wojny, ale że stoimy wobec rozwoju (nie powiedział kapitalizmu), którego skutki i bez wojny byłyby się objawiły, to nic mnie nie uprawnia do przypuszczenia, że z tego poznania nie wysnuje logicznych wniosków opiewających: **miejsca ma klasy robotniczej wśród kierowników produkcji, miejsca dla kontroli społecznej, wytwórczości ze stanowiska zapotrzebowania ludzkości.**

Trzeba przyznać, że ze stanowiska przeszłości kapitaliści poniosą daleko idące ograniczenia swych przywilejów, zmieniają się klasy w miarę rozwoju co do swego znaczenia i potęgi, gospodarstwo atoli rozwinie się, dobrobyt ludu i wszystko, co z nim się łączy, róść będzie stale.

Parafrazuję zdanie Belforda Baxa, wypowiedziane o socjalizmie w Anglji: **Panom przemysłu wieść się będzie nieszczególnie, gospodarstwu jednak wieść się będzie wspaniale.**

Z CAŁEGO SWIATA

MASOWY PROTEsT PRZECIWKO USTAWIE KAGAŃCOWEJ

ROBOTNICY ANGIELSCY PRZECIW REAKCJI.

Partja Pracy zorganizowała w ubiegłą niedzielę masowe demonstracje przeciwko uchwalonej niedawno ustawie przeciwzwiązkowej.

W Londynie odbyło się olbrzymie zgromadzenie w Hyde Parku, największe, jakie kiedykolwiek zwoływano w stolicy Anglji. Pochody dzielnicowe ze sztandarami przybyły z wszystkich przedmieść robotniczych mimo ulewnego deszczu. Pocztowcy i kolejarze stawili się w karnych szeregach w mundurach. Z dalszych przedmieść nadjechały całe sznury autobusów. Przemawiano do tłumów z 2 mównic. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, zlecającą obalenie kagańcowej ustawy przy najbliższej pomyślnej okazji.

W Birminghamie poza uchwaleniem rezolucji spalano na stosie broszury z wydrukowanym tekstem ustawy.

Przypominamy, że nowa ustawa o związkach zawodowych zawiera przepisy przeciw strajkom, t. zw. „sympatycznym“ i usiłuje odebrać Partji Pracy fundusze, powstające ze składek członkowskich.

OBRAZEK WYBORCZY Z FASZYSTOWSKICH WŁOCH

Były premjer włoski, przebywający obecnie na emigracji w Szwajcarji, Francesco Nitti, wydał niedawno ciekawą książkę p. t. „Bolszewizm, faszyzm i demokracja“. W pracy tej, w której poddaje on druzgocącej krytyce zarówno faszystowski bolszewizm, jak i bolszewicki faszyzm, na przykładach wykazując podobieństwo obydwu systemów, p. Nitti przytacza przezabawny i zarazem bardzo smutny przykład z praktyki wyborczej faszystów:

„Pewien mój przyjaciel, człowiek stary i słaby, któremu powierzono stanowisko przewodniczącego komisji wyborczej, nie był w stanie zwalczać gwałtów faszystowskich. Kiedy jednak spostrzegł młodzieńca dwudziestoletniego w czarnej koszuli, który głosował ze czterdzieści razy za różnych ludzi, i wreszcie przyszedł z kartką wyborczą 80-letniego starca — stary liberał nie mógł się powstrzymać od gorzkiego uśmiechu i uwagi: „Muszę panu złożyć moje serdeczne gratulacje. Świetnie się pan trzyma. Wcale pan nie wygląda na człowieka, starszego nawet odemnie!“

Nawet faszysta zawstydził się i więcej już nie przyszedł głosować“.

PRZEGLĄD PRASY

Nieco humorystyki. — Chadecja przeciw „jedności narodowej“. — Mankament w charakterze wodzów reakcji. — Zachciało się spać sanatorom, więc głosowali na inż. Słomińskiego.

Przyjęło się w świecie dziennikarskim, jako zwyczaj, że „Przegląd Prasy“ traktowany jest w sposób poważny. Tymczasem większość tego, co pisze prawicowa prasa warszawska, nadawałaby się raczej do „kącika humoru rodzinnego“. — Oto nie kto inny, jak **„Dwugroszówka“**, biada nad likwidacją demokracji parlamentarnej w Polsce i pyta: „Czyja wina?“ I rozważywszy wszystko „gruntownie“, dochodzi naturalnie do wniosku, że winna jest PPS. Tak, dowiedzcie się wszyscy: PPS likwiduje demokrację parlamentarną w Polsce, bo... „socjaliści przeforsowaniem abstrakcyjnej (?) zasady bezwzględnej proporcjonalności w ustawie wyborczej już w pieluszkach sparaliżowali rządy parlamentarne w Polsce“.

Cóż tu na ten absurd odpowiedzieć? Można trochę się pośmiać i trochę poubolewać nad czytelnikami tego zacnego pisma, karmionymi podobnemi „objawionemi mądrościami“.

Proporcjonalność, która jest podstawą demokracji parlamentarnej, według „teorji“ dwugroszowej, jest przyczyną jej likwidacji.

Zapewne faszystowski system wyborczy jest czystą demokracją.

Tak, ale Mussolini, „wprowadzając“ swój system większościowy, rzucał przynajmniej gromy na demokrację, a politycy z ulicy Zgoda udają jej obrońców.

Coś się psuje nietyle w państwie duńskiem, ile w obozie prawicowym. Poseł Bittner w **„Rzeczypospolitej“**, przerażony osłabieniem wpływów reakcyjnych, uważa, iż Zw. Lud.-Narod. jest winny tego osłabienia i — oświadcza, że dość ma „jedności narodowej“. Pos. Bittner tak motywuje bankructwo hasła „jedności narodowej“:

„To też ci, którzy szermują tylko hasłami jedności narodowej, którzy na wiecach po tysiąckrotnie wykładają te hasła słuchaczom mogą liczyć na pewne powodzenie w warstwach dobrze materjalnie sytuowanych, inteligentnych i na zastępy ludzi starszych, ale młodzież szuka rozwiązania zagadnień społecznych i idzie do ruchów socjalistycznych i radykalnych i walczy o poprawę bytu materjalnego“.

Chadecja, twierdzi p. Bittner, ma program społeczny (pożal się Boże, jaki?), a endecja go niema — przeto stronnictwa te muszą się rozstać. Chadecja chciałaby wygrywać wybory, a tymczasem dzięki Zw. Lud.-Nar., przegrywa je Jednem słowem, niemowlę chadeckie chce się emancypować .Że jednak dziecię jest mocno rachityczne, nie można mu wróżyć pomyślnego rozwoju.

Warto jeszcze przytoczyć, jak poseł Bittner charakteryzuje polityków obozu prawicowego:

„Złożyły się na to zjawisko (osłabienia obozu narodowego) przyczyny różnorakie: i zasadnicze błędy polityczne pewnych kierunków, i wadliwa taktyka, i mankamenty w charakterach i zdolnościach ludzi zajmujących stanowiska na świeczniku społeczeństwa“.

Tak pisząc o wodzach polskiej reakcji, pos. Bittner ma zapewne na myśli nietylko endeków, ale i posła Korfantego (mankament w charakterze).

„Przegląd Wieczorny“ omawia z dużą dozą ironji sprawę wyboru inż. Słomińskiego na prezydenta. Według „Przeglądu“, „sanatorzy“ głosowali z „Kopsem“ — dlatego, że „dwie noce tortur („obrad“) wyczerpały ich odporność nerwową“, oraz dlatego, że „nie chcieli wchodzić w sojusz z socjalistami i żydami“...

Rzeczywiście, w pracy społecznej trzeba mieć silne nerwy, a jeśli się nie chce wchodzić w sojusz z socjalistami i żydami, to nie trzeba było o ten sojusz tygodniami całemi przed zebraniem się Rady prosić, jak to czyniły pisma „zmęczonej i wyczerpanej“ „sanacji“. **St. D.**

KRONIKA POLITYCZNA

WYWIAD, KTÓREGO NIE BYŁO.

Kowieńskie pismo „Ritas“ w Nrze z dnia 1 lipca r. b. podało wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim, dotyczący spraw polsko-litewskich. Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że Minister Zaleski ani pismu „Ritas“, ani też podpisanemu literą G w tem piśmie korespondentowi genewskiemu żadnego wywiadu nie udzielił.

BAJECZNA KARJERA.

Notujemy pogłoskę chyba nieprawdopodobną. P. Grzybowski, dyrektor gabinetu Prezesa Rady Ministrów, autor dekretu prasowego i przedstawiciel ideologji faszystowskiej przy boku „wysokich sfer“, syt chwały, zamierza przenieść się na stanowisko ni mniej, ni więcej, jeno posła polskiego w Pradze.

P. Grzybowski miał, jak dotąd, kontakt raczej luźny z polityką zagraniczną, liczą widocznie jego protektorzy tylko na wrodzone zdolności kandydata.

WYJAZD P. BARTLA.

P. wice-premjer **Bartel** wyjeżdża dzisiaj na urlop odpoczynkowy do Truskawca.

Funkcje wice-premjera obejmuje minister poczt i telegrafów **Miedziński.**

PODZIĘKOWANIE MIN. ZALESKIEMU.

Poseł Czechosłowacji p. Girsa odwiedził wczoraj p. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, któremu w imieniu swego Rządu wyraził podziękowanie za zorganizowanie uroczystości w Zborowie.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem Minister Skarbu, p. Czechowicz zaznajamiał ministrów z przebiegiem ostatnich rokowań o pożyczkę oraz omawiał całokształt sytuacji gospodarczej.

PUBLICYSTA AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE.

W Warszawie bawi od kilku dni znany publicysta polityczny amerykański płk. Artur Powell, który zbiera materjały dla swej pracy o Europie Wschodniej. Płk. Powell większe studjum poświęci Polsce.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Dotychczasowy poseł i minister pełnomocny Rumunji, p. Jakowaky przeniesiony zostaje z Warszawy do centrali.

Sprawa gen. Żymirskiego

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

Odroczona onegdaj sprawa gen. **Żymirskiego** i płk. **Mączyńskiego** rozpoczęła się wczoraj punktualnie.

Przewodniczy gen. Bronisław **Sikorski.**

Przy sprawdzaniu personalji gen. Żymirski oświadcza: jestem katolik, kawaler, oficer zawodowy, ukończyłem 8 klas gimnazjalnych, 4 kursy uniwersytetu, studja handlowe i prawne, szkołę oficerską przed wojną, i wyższą szkołę wojenną po wojnie. W 1910 r. wstąpiłem do drużyn strzeleckich.

Płk. Mączyński urodził się w Mędrzewie w Małopolsce ukończył gimnazjum, szkołę topograficzną, szkołę handlową w Warszawie. W roku łę handlową w Warszawie. W roku 1914 wstąpił do legjonów, w 1910 do drużyn strzeleckich.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia prokurator zaznaczył, iż „Kurjer Czerwony“ i „A.B.C.“ podały dokładne streszczenie aktu oskarżenia, zanim jeszcze został on publicznie ogłoszony na rozprawie. Prokurator podkreślił, iż jest to przestępstwo karne i prosił przewodniczącego o ustosunkowanie się do tego incydentu.

Przewodniczący zaznaczył, iż, w razie powtórzenia się czegoś podobnego, zmuszony będzie przedsięwziąć energiczne środki.

AKT OSKARŻENIA.

Dnia 6 września 1924 r. zawarta została między Ministerjum Spraw Wojskowych a firmą „Protekta“ umowa na dostawę *miljona masek przeciwgazowych*, które miały być dostarczone w przeciągu lat pięciu.

Wbrew zawartej umowie fabryka, wyrabiająca maski gazowe, powstała nie kosztem owej firmy, lecz poprostu za pieniądze wojska. „Protekta“ była spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i należała do obywatela francuskiego, Hipolita Sauniera, oraz do Józefa Bardzkiego i Józefa Saksona. Finansowe operacje „Protekty“ prowadził Bank Zjednoczonych Kooperatyw, którego dyrektorem był ten sam Józef Sakson, a członkiem zarządu poseł Popiel.

Znawcy, którzy te sprawy szczegółowo badali ,udowodnili w niewątpliwy sposób, iż spólnicy „Protekty“ nie włożyli w to przedsiębiorstwo ani grosza. 400.000 zł. kapitału zakładowego wpłynęło dopiero bezpośrednio od wojska. Bilans zaś spółki wykazuje zysk 327.000 zł., czyli zysk sięgający 75 proc. kapitału zakładowego. Owa spółka tedy, nie angażując w interes ani grosza, zdołała w czasie największych trudności kredytowych, zakupić i urządzić pierwszorzędną fabrykę, oraz wykazać tak cudowne zyski, o jakich nietylko za normalnych, uczciwych tranzakcji kupieckich, ale nawet w czasach powojennego paskarstwa, nikomu się nie marzyło. Tak niesłychane zbogacenie się zawdzięcza „Protekta“ usilnej pomocy generała Żymirskiego, który był wówczas zastępcą szefa administracji armji. Podstawą tego bogactwa była cena maski przeciwgazowej.

W 19 dni po podpisaniu umowy z „Protektą“ gen. Żymirski przeforsowuje obstalunek 100.000 masek, chociaż fabryka wcale jeszcze nie istniała i do produkcji mogła być zdolna dopiero za 6 miesięcy. Jakkolwiek zaliczkę wolno było wypełnić dopiero po komisyjnem stwierdzeniu zdatności urządzeń fabrycznych, „Protekta“ otrzymała olbrzymie, bezprocentowe zaliczki, chociaż w umowie wcale o nich nie było mowy. Dzięki gen. Żymirskiemu i interwencjom posła Popiela wpłacono owej firmie na kilka miesięcy przed uruchomieniem fabryki 866.250 zł., później zaś ta suma zaliczek przed terminem wykonania doszła aż do półtora miljona złotych.

Badania znawców wykazały, że Bank Zjednocznych Kooperatyw, który finansował „Protektę“ był bankiem zastępczym i dewizowym, posiadał po przewalutowaniu aż 27 złotych i 77 groszy kapitału zakładowego. Mimo to, owa znakomita instytucja wystawiała dla Ministerjum Spraw Wojskowych listy gwarancyjne na zabezpieczenie zaliczek i umów „Protekty“, raz na sumę 750 tysięcy złotych, a potem na 100 tys. zł. I Ministerjum Skarbu taką gwarancję uznawało za dostateczną.

Za wystawianie tych listów gwarancyjnych „Protekta“ płaciła bankowi 5.625 zł. miesięcznego procentu, t. j. sumę większą aniżeli miesięczne pobory funkcjonarjuszów tego Banku, który zresztą operował sumami wpłacanemi przez wojsko i miał stąd znaczne dochody.

Pos. Popiel posiadał w tym banku znaczne udziały, jakkolwiek żadnej gotówki nie **wniósł** . I oto rzecz dziwna. W listopadzie r. 1924 posiada 1000 akcji tego banku, a w następnym roku już 16.605 sztuk. Staje się tedy współwłaścicielem owej instytucji, a jako członek zarządu pobiera 1000 zł. miesięcznie. Ale oprócz tego istniały jeszcze bardzo poważne dochody. W r. 1925 poseł Popiel dostaje przez bank 69.000 zł. dywidendy „Protekty“, a oprócz tego 21.000 zł. za pośrednictwo „Protekty“ przy dostawach masek od firmy „Tuco“.

Poza Saksonem, który nominalnie reprezentował grupę polską w „Protekcie“, ukrywał się jako cichy wspólnik poseł Popiel, posiadający dwie trzecie udziału grupy polskiej, co jest przeciwne art. 22 Konstytucji, według którego posłowi nie wolno ani na swoje ani na obce imię przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych.

FIRMA „BREDA“.

5 sierpnia 1924 r. gen. Żymirski polecił wykonać zamówienie 4 agregatorów pras hydraulicznych włoskiej firmie „Breda“ mimo iż komisja, złożona z fachowców, orzekła, iż 2 agregatory należy nabyć w firmie polskiej „Nielsen i Winthera“, tylko dwa w wyżej wymienionej firmie. Skarb państwa zapłacił 40.000 zł. za transport agregatorów z zagranicy i różnicę ceny między prasami z f. „Breda“ i prasami z f. „Nielsen i Winther“ — wynoszącą 15.000 zł. na sztuce. Skarb państwa poniósł straty 70.000 zł.

16 marca 1925 gen. Żymirski popierając firmę „Zieliński“ wyłączył f. „Tank“ od dostaw wojskowych, unieważniając zamówienie, dane tejże fabryce na korzystną dla wojska dostawę 6 tys. gaśnic przeciwpożarowych. Sprawę tę gen. Żymirski zreferował gen. Majewskiemu.

O współdziałaniu gen. Żymirskiego z ppłk. Mączyńskim mówi akt oskarżenia, że pierwszy, jako zastępca szefa administracji armji, a drugi, jako zwykły referent, nie przedstawili szefowi administracji armji, jen. Majewskiemu, do podpisu rozkazu odwołującego wyłączenie od dostaw firmy „Tank“, chociaż wiedzieli, że jen. Majewski faktycznie ustnie rozkaz wyłączający odwołał polecając jednocześnie sporządzić odpowiedni akt na piśmie. Jen. Żymirski i ppłk. Mączyński złożyli zastępcy jen. Majewskiego, jen. Malczewskiemu fałszywe sprawozdanie służbowe o tem, że komisja przetargowa powierzając dostawę f. „Tank“, uzależniła prawomocność swej decyzji od zatwierdzenia jej przez szefa administracji armji.

Osk. Żymirski był w przyjaźni z Saksonem i Popielem i często razem urządzali kolacyjki, za które zawsze płacił Sakson.

Gen. Żymirski oskarżony więc jest o działanie na szkodę powierzonego mu mienia skarbowego, z art. 5 i 78 k. k., które przewidują więzienia do lat 8, pozbawienie praw, prawa noszenia orderów i wydalenie z wojska.

Ppł. Mączyński oskarżony jest o przekroczenie władzy z chęci zysku z art. 636 k. k. za co grozi mu od 1 — 6 lat więzienia.

O godz. 3 m. 10 odczytywanie aktu oskarżenia, który zawiera aż 112 stron druku, ukończono. Posiedzenie zamknięto, wyznaczając ciąg dalszy rozprawy na dziś na godz. 10 rano. Spodziewane są wyjaśnienia oskarżonych. Wyjaśnienia gen. Żymirskiego potrwać mogą dość długo.

Brak absolutny zainteresowania się tą sprawą wśród publiczności. Sala świeci pustkami. **I. K.**

TELEGRAMY

KONTROLA NAD BURZENIEM TWIERDZ NIEMIECKICH.

PRASA NIEDOPUSZCZONA DO UDZIAŁU W PODRÓŻY INSPEKCYJNEJ.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). „Sozialistische Presse Dienst“ dowiaduje się, że na rzeczoznawców wojskowych aljanckich, którzy wspólnie z gen. von Pawelsem mają dokonać sprawdzenia stanu zburzonych fortec wschodnich, powołani zostali ze strony Francji mjr. Durand, ze strony Belgji mjr. Fulin. Ustalono, że wszyscy trzej po powrocie z podróży inspekcyjnej spiszą wspólny protokuł w dwuch egzemplarzach, z których jeden wręczony zostanie konferencji ambasadorów a drugi rządowi Rzeszy. Termin rozpoczęcia podróży inspekcyjnej dotychczas nie został ustalony i utrzymany ma być w tajemnicy. Zasadniczo postanowiono również niedopuścić prasy do udziału w podróży. Odnośna prośba wniesiona przez przedstawicieli prasy zagranicznej, została przez gen. von Pawelsa odrzucona.

GABINET RZESZY OBRADUJE NAD USTAWĄ SZKOLNĄ.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że wczoraj wieczorem gabinet obradował pod przewodnictwem kanclerza Marxa, na posiedzeniu ściśle poufnem, w sprawie ustawy szkolnej. Porozumienia nie osiągnięto. Nawet gdyby udało się w ciągu b. tygodnia doprowadzić do uzgodnienia opinji poszczególnych członków gabinetu odnośnie do projektu ustawy szkolnej, to projekt ten dopiero w następnym tygodniu będzie mógł wejść pod obrady Rady państwa Rzeszy.

KONIEC ZATARGU JUGOSŁAWJI Z ALBANJĄ

Białogród, 5.7 (PAT). Wiadomość o zlikwidowaniu konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego przyjęta tu została z zadowoleniem. Po powrocie min. Marinkowicza zapadnie decyzja co do kwestyj formalnych, stojących w związku z podjęciem stosunków dyplomatycznych z Albanją.

ECHA UCIECZKI LEONA DAUDETA

Paryż, 5.7 (PAT). Rada Ministrów postanowiła, aby Maurycy Pujo traktowany był jako więzień polityczny.

FASZYSTOWSKA „ORDYNACJA WYBORCZA“

URZĘDNICY PAŃSTWOWI NIE MAJĄ PRAWA GŁOSU.

Rzym, 5 lipca. (A. W.). Zostało tu ogłoszone dopełnienie ordynacji wyborczej. Urzędnicy państwowi i wojskowi oraz pobierający pensje z kas instytucji społecznych pozbawieni zostali prawa głosu, chyba, że na 3 miesiące przed dniem wyborów zgłoszą podania o dymisję, bądź zaczną korzystać z urlopów. Wyjątki od tej zasady dopuszczone są względem: posłów, profesorów wyższych uczelni, sztabowych oficerów armji, marynarki i lotnictwa oraz tych oficerów młodszych, którzy odznaczeni zostali złotymi medalami za waleczność.

PRAWDA O „DOBRODZIEJSTWACH“ FASZYZMU

Rzym, 5 lipca. (A. W.). Donoszą tu z Medjolanu, iż nocy ubiegłej na murach miasta rozlepione były przez nieznanych sprawców odezwy, nawołujące do opozycji wobec obecnego rządu. Odezwa czyni rząd odpowiedzialnym za obniżenie się stopy życiowej mas włoskich. Policja otrzymała polecenie zrywania odezw. Zarządzone zostało śledztwo.

BEZ CHIN NIE WOLNO DECYDOWAĆ O CHINACH!

Genewa, 5 lipca. (PAT.). Przedstawiciel Chin w Lidze Narodów oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd chiński nie uzna żadnej decyzji dotyczącej spraw chińskich, powziętej bądź to przez obecnie obradującą konferencję, bądź też przez jakąkolwiek inną, o ile w obradach danej konferencji nie będzie brał udziału reprezentant Chin.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Na nadzwyczajnem zebraniu zarządu F. I. D. A. C.'u ustalono szczegółowy program międzynarodowej konferencji b. wojskowych, zwołanej do Luksemburga na 9 lipca r. b. oraz dorocznego kongresu F. I. D. C.'u, mającego się odbyć w październiku r. b. w Bukareszcie.

— W odpowiedzi na drzucenie przez robotników metalurgicznych w Kolonji wezwania, by przerwali strajk i powrócili do pracy związek przemysłowców metalowych ogłosił zd niem 6 b. m. lokaut, który obejmie ogół zorganizowanych w zawodowych stowarzyszeniach robotników metalowych w całym okręgu kolońskim.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Zgodnie z uchwałą, powziętą na I-em Organizacyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 lipca r. b., dalszy ciąg tego posiedzenia odbędzie się w dniu 6 lipca r. b. (środa) o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady celem załatwienia pozostałych na porządku dziennym spraw, a mianowicie: Wybór 3-ch wiceprezydentów i wybór 12 ławników.

Tow. Władysław Tarczyk

Dn. 4 lipca b. r. zmarł na chorobę proletarjatu — gruźlicę tow. Władysław Tomczyk, zastępca inspektora pracy.

Tow. Tomczyk od najwcześniejszej młodości brał czynny udział w robocie P. P. S. Po powrocie z Rosji, gdzie się znalazł wskutek wojny, tow. Tomczyk zaczął pracować w charakterze sekretarza Oddziału Konińsko-Słupeckiego Zw. Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P., dając siebie poznać jako człowieka wyrobionego, rozważnego i oddanego sprawie. Wkrótce też został instruktorem okręgowym, a następnie skarbnikiem Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. i członkiem Centr. Wydz. Wiejskiego P. P. S.

Dnia 1 marca 1923 roku, zmęczony i wyniszczony — tow. Tomczyk wycofał się z pracy w organizacjach, nie zmienił jednak swego światopoglądu. Przeniósł się do inspekcji pracy, najpierw jako praktykant, a następnie, po zdaniu egzaminów, na stanowisko zastępcy inspektora pracy w Grodnie, gdzie choroba ostatecznie go powaliła.

Cześć Jego pamięci!

Ku uwadze rodziców!

Skończył się rok szkolny. Niejedni rodzice kłopoczą się, co mają robić z dziećmi, które bądź pokończyły szkoły, bądź nie mogą uczęszczać do tych szkół, do których chodzą obecnie. Duża ilość rodziców nie wie o tem, kiedy należy składać podania o przyjęcie do szkół, kiedy dzieci winny składać egzamin i jak należy je do tego przygotować; wreszcie jaką szkołę należy wybrać dla takich lub innych uzdolnień dziecka.

Wszyscy, którzy chcieliby w tym kierunku otrzymać informacje i skorzystać z pomocy przy umieszczaniu dzieci w szkołach (przedszkolach, szkołach powszechnych i średnich), zechcą zgłaszać się do **bezpłatnej** Poradni Wychowawczej przy Związku Nauczycieli Przedszkoli, Marszałkowska 53a m. 24, tel. 196-44, codziennie od 5 do 8 wiecz.

Zarząd Główny
Związku Nauczycieli Przedszkoli.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ROBOTNICY ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO PRZECIW WYBOROM KURJALNYM.

Organizacja polityczna PPS i związki zawodowe w Borysławiu proklamowały na dzień 3 lipca strajk protestacyjny przeciwko zarządzonym w zagłębiu borysławskiem wyborom kurjalnym do samorządów. O godz. 8 rano ustała praca we wszystkich przedsiębiorstwach. Robotnicy podążyli tłumnie pod Dom Ludowy. O godz. 9.30 ruszył z przed Domu Ludowego olbrzymi pochód. Na czele niesiono **trumnę**, wyobrażającą starą ordynację austrjacką o kurjalnym systemie.

O godz. 10.30 na placu, obok „Sokoła“, rozpoczął się imponujący wiec, który zagaił tow. pos. **Oktawiec.** Następnie przemawiał tow. pos. **Stańczyk**, owacyjnie witany przez robotnicze rzesze. Tow. pos. **Stańczyk** scharakteryzował dążenia reakcji do uszczuplenia politycznych i ekonomicznych praw ludu. Po tow. Stańczyku przemawiali: tow. **Bujakowski**, tow. pos. **Oktawiec** i tow. **Habich**, który w ostrych słowach napiętnował przeprowadzanie wyborów na zasadzie ustawy z — 1866 roku! **Robotnicy nie pozwolą uczynić z siebie obywateli IV klasy.** Przemawiał następnie tow. pos. **Diamand**, który dowcipnie scharakteryzował poczynania Rządu, idące po linji interesów reakcji. Następnie spalono trumnę z kurjalną ordynacją wyborczą z czasów ś. p. Austrji. Powzięto jednogłośnie rezolucję, która oświadcza, iż robotnicy zagłębia naftowego, po wysłuchaniu przemówień 3 posłów, stwierdzają, **iż wybory kurjalne, zarządzone przez Rząd marszałka Piłsudskiego, są pogwałceniem demokracji. Rezolucja przestrzega Rząd przed prowokacją klasy robotniczej. Klasa robotnicza nie dopuści do naruszenia pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i Senatu i żąda zaprzestania wyborów kurjalnych do samorządów, natomiast domaga się rozpisania wyborów samorządowych na zasadzie demokratycznego prawa głosowania. Klasa robotnicza, która walczyła o niepodległość Polski, potrafi również wywalczyć demokratyczne prawo głosowania.**

**
*

Również proletarjat Drohobycza na odbytem zgromadzeniu uchwalił rezolucję, protestującą przeciw potwornemu pomysłowi wyborów kurjalnych.

OWOCE WYBORÓW KURJALNYCH.

A. W. donosi:

W wyniku przeprowadzonych wyborów kurjalnych, w Komornie wybrano 19 Polaków, 17 Żydów, 12 Ukraińców, w Buczaczu zwyciężyła lista kompromisowa wszystkich narodowości, w Kopyczyńcach przeszło 16 Polaków, 15 Żydów i 17 Ukraińców, w Rohatynie zwyciężyła lista kompromisowa.

Lwów

ECHA KORPORANCKICH HEC ANTYSEMICKICH.

Prokuratorja lwowska otrzymała z Ministerjum Sprawiedliwości polecenie przeprowadzenia wyczerpującego śledztwa w sprawie korporanckich ekscesów ulicznych, jakich ostatnio był widownią Lwów. W dniu wczorajszym zażądała prokuratorja od policji raportów i protokułów dochodzeń, w szczególności podania nazwisk wylegitymowanych korporantów, oraz świadków awantur.

Żyrardów.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA ŻYRARDOWA.

Jak się dowiadujemy, ze względu na wyjątkowo ciężkie położenie materjalne ludności Żyrardowa, magistratowi Żyrardowa przekazane będzie z zapasów magistratu Warszawy, około 30 wagonów mąki 65%. W ten sposób zostanie zapewniona podaż chleba do nowych żniw.

Worochta

SCHWYTANIE OKRUTNEGO MORDERCY.

Poszukiwany przez policję 27-letni morderca Iwan Habczak, który dla kilku morgów gruntu wymordował całą rodzinę, złożoną z 6 członków, został w dniach ostatnich przez posterunkowego Sołtysa ujęty na stacji w Worochcie, w chwili gdy usiłował zbiedz pociągiem do Kołomyji. Aresztowanego Habczaka odstawiono pod silną eskortą do dyspozycji sądu okręgowego w Kołomyji.

Górny Śląsk.

WIEC KOBIET W GISZOWCU.

W piątek, dnia 24 czerwca odbył się w Giszowcu zwołany przez miejscową organizację kobiet P. P. S. liczny wiec kobiet. Referat polityczny wygłosił poseł tow. Wolicki. Ruch polityczny O. K. R. Katowice wzmógł się ostatnio. Społeczeństwu dotąd zmaltretowanemu, sklerykalizowanemu oczy się rozwierają. Korfanty zda się politycznie leży na całej linji. N. P. R. tonie w swej obłudzie nacjonalistycznej. O. K. R. zapowiedział od dnia 15 lipca 32 wielkie wiece, na których przemawiać ma tow. poseł Wolicki.

Robotnik.

RADOM

WALKA O PREMJĘ. — WARCHOLENIE ŻÓŁTYCH. — BRUTALNY NAGANIACZ.

Przed kilku dniami doszło w warsztatach tutejszych do konfliktu na tle premji. Zarobiona przez pracowników premja wynosi 27%; tymczasem administracja wypłaciła im tylko 20%.

Wywołało to powszechne wzburzenie pod wpływem którego pracownicy zaprzestali pracy i wysłali delegatów do zawiadowcy warsztatów. W odpowiedzi zawiadowca wskazał na rozporządzenie M. K., które ustala, że premja nie może wynosić więcej aniżeli 20%, do którego to zarządzenia dostosowane są i kredyty na ten cel...

Wyjaśnienia te nie uspokoiły jednak pracowników, na których żądanie delegacja (złożona z przedstawicieli Z. Z. K.) udała się do Dyrekcji W-łu Mechanicznego.

Zastępca Dyrektora powołał się również na rozporządzenie M. K., oświadczając, że stosować się do niego musi nietylko administracja **ale i pracownicy.**

Na tem **narazie** konflikt się zakończył. **Koło m. Z. Z. K. sprawy tej, oczywiście nie przeoczy, lecz niezwłocznie odniesie się do Centr. Sekc. Mech., która — jak wiadomo — wraz z Prezydjum Z. Z. K. ustawiczną toczy z M. K. walkę o uregulowanie sprawy premji.**

Napiętnować przytem należy zachowanie się pezetkowskich naganiaczy, którzy widząc zupełne bankructwo P. Z. K., wśród kolejarzy i pragnąc skompromitowaną pezetkowską firmę czemś zareklamować gonili po warsztacie i judzili warsztatowców, że jakkolwiek kolej warsztatowców krzywdzi, to jednak ZZK ich „nie broni“ bo jest „w zmowie z Rządem“.

Głupowe te brednie wywołały wśród kolejarzy tylko drwiny...

W końcu przestrzegamy Administrację, że jeżeli z lakierni nie usunie brygadzisty Słowińskiego, traktującego pracowników **w niesłychanie chamski sposób,** łatwo zdarzyć się może, iż obrażani na kżdym kroku przez Słowińskiego pracownicy, chwycą nieokrzesanego brutala za kołnierz **i wyrzucą z lakierni!**

Kutno

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA DOMU ROBOTNICZEGO.

W środę, dn. 29 b. m. o godz. 3-ej po poł. orkiestra robotnicza z cukrowni „Konstancja“ zagrała pobudkę na obszernym placu przed nowowybudowanym Domem Robotniczym, w obecności przeszło tysiąca robotników i robotnic.

Na czele zgromadzonych stała młodzież T. U. R.-owa i harcerze czerwoni w niebieskich koszulach. Tow. Sław, jako komendant złożył raport tow.. posłowi Śledzińskiemu z zapewnieniem, że ta „młoda gwardja proletarjacka“ będzie dalej prowadzić rozpoczęte dzieło wyzwolenia klasy pracującej. Tow. poseł podziękował dzielnym Turowcom i życzył im pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Ze specjalnie przygotowanej trybuny tow. Janiak zagaił zgromadzenie ludowe z okazji otwarcia Domu Robotniczego. W podniosłem przemówieniu mówił o kilkumiesięcznych zabiegach i pracach towarzyszów kutnowskich ,którzy wznieśli Dom Robotniczy. Orkiestra zagrała „Na Barykady“ i w tej chwili nad Domem Robotniczym powiał w górze Czerwony Sztandar.

Potem imieniem władz partyjnych, Klubu poselskiego i TUR-a przemawiał tow. poseł Śledziński, po nim przemawiał przewodniczący Zw. Zaw. Metalowców, tow. Boczkowski dalej sekretarz Zw. Metalowego, tow. Gruszko. Imieniem miasta przemawiał tow. Gruszczyński. W imieniu robotników rolnych przemawiał tow. Olejniczak. Po przemówieniach odbyły się piękne popisy gimnastyczne harcerzy pod dowództwem tow. Sława.

Następnie przedstawiciele organizacji robotniczych i publiczności weszli na salę, gdzie zespół TUR-a odegrał symboliczny obraz z poematu tow. Zofji Wojnarowskiej „Proletarjat. Poczem nastąpiło podpisanie artystycznie wykonanego „Aktu otwarcia Domu Robotniczego w Kutnie, który jako pamiątkowy obraz będzie zawieszony na ścianie stali Domu Rob.

Na zakończenie nastąpiła fotografja ogólna i oddzielnie TUR-a, poczem do wieczora ochoczo się bawiono.

Zamykając uroczystość tow. Janiak wezwał zebranych, by korzystali ze swego Domu Robotniczego. Matki niech posyłają swoje dzieci do Ogniska dla dziecka robotniczego, które zostanie otwarte 1-go sierpnia.

WYCIECZKA CZESKIEJ Y. M. C. A. W WARSZAWIE

Wycieczka czeskiej Y. M. C. A., złożona z 10 pań pod przewodnictwem pani Tukalemskiej zatrzymała się wczoraj w Warszawie w drodze do Rygi, dokąd podąża na zaproszenie tamtejszej organizacji YMCA. Na dworcu powitali gości pani Zawiszyna i p. I. Krasicki imieniem Warszawskiej Y. M. C. A., przedstawicielka dziennikarek polskich, p. Jadwiga Krawczyńska, delegaci polsko-czeskiego porozumienia prasowego oraz p. Zouhar, przedstawiciel czecho-słowackiego poselstwa w Warszawie. Goście po spożyciu obiadu zwiedzili miasto i o g. 11-tej w nocy udali się w dalszą podróż.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZADZIWIAJĄCE POSTĘPOWANIE POLICJI.

W dn. 4 b. m. o godz. 6 wieczorem niejaki Zdzisław Dąbrowicz, który popełnił cały szereg nadużyć pieniężnych (ostatnio zaś na terenie Związku Dozorców Domowych ukradł spis członków i ze spisem tym pobierał składki członkowskie) został przytrzymany przez dozorcę domu przy ul. Pawiej nr. 43 i przy pomocy policji osadzony w 3 komisarjacie.

Ze zdziwieniem jednak dowiedzieliśmy się, że po kilku godzinach Dąbrowicza zwolniono i oddano mu ukradziony spis członków Zw. Zaw. Dozorców Domowych.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY POŃCZOSZNICY (MECHANICZNI) W ŁODZI!

Dowiadujemy się, że warszawscy fabrykanci pończosznicy, którzy już od 6 tygodni zlokautowali swoich robotników, posyłają surowce (przędzę i jedwab) do łódzkich fabryk, gdzie wyrabiaja dla nich pończochy.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich robotników pończoszniczych w Łodzi o skontrolowanie w swojej fabryce, czy nie wykonywa się robót dla Warszawy. Tam gdzie się okaże, że robota pochodzi ze zlokautowanych fabryk, robotnicy winni zaprzestać pracy przy tej robocie i natychmiast zawiadomić swój Związek Zawodowy, albo zwrócić się do Warszawskiego Oddziału Zw. Zaw. Robotn. Włókienniczych ul. Pawia 48, m. 76.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Rob.
Przem .Włókienniczego w Polsce
II Oddział w Warszawie, Pawia 48.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W środę dnia 6 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Starówka, o godz. 7, Rycerska 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Starówka“, o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Czerniaków, o godz. 7, Solec 67, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek, dnia 6 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Z ŻYCIA PARTJI

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Zebranie Egzekutywy C. W. K. odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca o godz. 7.30 wiecz. w lokalu C. K. W. Warecka Nr. 7.

Baczność! Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że na dzień 6.7 r. b. środa, na godz. 6.30 punktualnie, wyznaczone jest zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. na które obowiązane są przybyć wszystkie członkinie Wydziału.

Ostrzeżenie. Ostrzega się wszystkie organizacje i Związki Zawodowe, przed oszustem, nazwiskiem Dąbrowicz Zdzisław z Warszawy, zamieszkałym przy ul. Powązkowskiej Nr. 12, który pod różnymi pozorami wyłudza pieniądze i robi szantaże pieniężne.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Tow. Tadeusz Jabłoński zł. 1, wzywając tow. tow. A. Oborskiego, St. Niemyskiego, A. Knorosowskiego.

Tow. A. Knorozowski zł. 1, wzywając Kazimierza i Mieczysława Kaczanowskich.

Tow. A. Rubinstein zł. 1, wzywając tow. tow. Józefa Celejewskiego, Łaźniewskiego i Kola.

MŁODZIEŻ

ZJAZD PACYFISTYCZNY POLSKO-NIEMIECKI.

Zjazd z udziałem przedstawicieli młodzieży pacyfistycznej i socjalistycznej z Polski, Niemiec, państw bałtyckich, skandynawskich oraz Anglji odbędzie się w dniach 3—10 sierpnia r. b. w Piławie (Prusy Wschodnie), miejscowości nadmorskiej, na bursztynowym wybrzeżu, położonej wśród lasów. Referaty na temat współpracy pokojowej ludów na podstawie zbliżenia moralnego i kulturalnego oraz poprzez stworzenie odpowiednich warunków społecznych i ekonomicznych, z uwzględnieniem specjalnie stosunków polsko-niemieckich, będą wygłoszone ze stron obu. Towarzysze którzy zgłosili lub chcieliby zgłosić swój udział, zechcą porozumieć się z tow. Mamrotem (Elektoralna 11, tel. 45-55).

ZAPISY NA OBÓZ LETNI.

Termin zapisów na II-gą dekadę obozu **mija 7-go lipca.** Wyjazd 11-go. Obóz znajduje się w powiecie Sochaczewskim. Lasy i rzeka. **Opłata za 10 dniowy pobyt 15 zł. (w tem koszty przejazdu).** Posiłek cztery razy dziennie. Zapisy przyjmuje **Sekretarjat Oddziału Warszawskiego T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, 5 — 7 p.p.**

Ruch kult.-oświatowy.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ulica Czerwonego Krzyża 20, wydaje bilety na przedstawienie „Aktorek" w dn. 11 lipca, w teatrze Narodowym.

POKWITOWANIA.

Na Robotnicze Two Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy drukarni „Robotnika" zł. 34.05.

Andrzej Kosowski zł. 5.

Pracownicy redakcji i administracji „Robotnika" zł. 33.90.

R. K. zł. 5.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

TEART I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Carmen"

Narodowy
o 8-ej „Książe Niezłomny"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Wielki. Dziś „Carmen". Jutro „Borys Godunow".

Występy gościnne Adama Didura i Olgi Didurówny w Operze. Światowej sławy śpiewak Adam Didur wystąpi gościnnie na scenie teatru Wielkiego dwa razy: we czwartek 7 b. m. w tytułowej partji „Borys Godunow", w sobotę zaś w roli Mefista w „Fauście". Obok ojca wystąpi jeden raz gościnnie sopranistka p. Olga Didurówna, jako Małgorzata w sobotnim „Fauście".

Teatr Narodowy. Dziś „Książe Niezłomny" z Osterwą w roli tytułowej.

Premjera „Aktorek" S. Krzywoszewskiego. Teatr Narodowy występuje w nadchodzący piątek z premjerą Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Aktorki".

Teatr Letni. Dziś „Królowa Biarritz".

Teatr Polski. Dziś ostatnie przedstawienie „Samuela Zborowskiego". Jutro premjera wesołej komedji Verneuil'a i Berr'a „Panna Flute".

Teatr Mały: „Kobieciątko".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. „Szkoła Kokot".

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Sztandary Francji".

Teatr Perskie Oko. Dziś wielka rewja pt. „Zdejm koszulkę".

Teatr Eldorado (Hoża 29). Dziś farsa „Wojna z żonami".

Teatr Olimpja. Codziennie „Na fali 1111".

Teatr „Nietoperz". Nowy program p. t. „Kobieta bez głowy".

Szarża kosynjerów na armaty moskiewskie. Pełne podniosłych i bohaterskich momentów dzieje zwycięstwa ludu polskiego pod Racławicami, znakomicie oddaje popularna sztuka Anczyca p. t. „Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami". Zespół dramatyczny z Katowic przeniósł ją z desek scenicznych na wolne powietrze, powiększając liczbę statystów do tysiąca z górą, wprowadzając na teren bitwy „prawdziwe" wojsko — piechotę, jazdę i artylerję, dzięki czemu sztuka wywiera potężne i niezapomniane wrażenie. Po sukcesach w Katowicach, Tarnowskich Górach, Krakowie i — ostatnio — w Wilnie, zespół zjeżdża do Warszawy, gdzie w przyszłą niedzielę odegra „Zwycięstwo Kościuszki" na wolnem powietrzu, na jednem z większych terenów wojskowych, przeznaczając czysty dochód na cele przysposobienia wojskowego do obrony kraju.

Dolina Szwajcarska. W dzisiejszym koncercie orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego, który rozpocznie się, jak codziennie, o godz. 8-ej wiecz. bierze udział C. Jankiewiczowa i zespół plastyczny T. Wysockiej.

KINOTEATR WODEWIL

TRAGICZNY ROMANS PODLOTKA. WIELKI KSIĄŻE NA WYGNANIU

Film pierwszy jest dość ciekawym dramatem psychologicznym w którym zręcznie wprowadzono dobry pomysł dotyczący zastosowania hypnozy w sądownictwie. Młode, niedoświadczone dziewczątko, flirtujące z żonatym człowiekiem pada ofiarą podejrzeń o zamordowanie swego flirtu. Dzięki mądrej ekspertyzie psychjatrycznej okazuje się, iż dziewczyna we śnie lunatycznym istotnie była w mieszkaniu zabitego i stała się świadkiem zbrodni, dokonanej przez zemstę.

Obraz zbudowano inteligentnie, dość żywo i barwnie odmalowując całą akcję.

Film drugi jest właściwie komedją. Zawiera historję miłości lekkomyślnego i zbankrutowanego księcia, który nie waha się dla prawdziwej miłości zrezygnować z bogatego ożenku.

Całość niezmiernie wesoła, błyskotliwa, pełna momentów naprawdę pierwszorzędnych pod względem tricków i reżyserji.

Ika.

Książki nadesłane

Prawo prasowe. Na półkach księgarskich ukazała się aktualna praca, „Prawo prasowe", oprcowane dla użytku prasy, palestry i sądownictwa przez p. Juljna K. Malickiego.

Prawo prasowe w opracowaniu p. Malickiego jest ułożone na wzór kodeksu i zawiera, obok urzędowego tekstu ustawy, spis przedmiotów prawa prasowego oraz przedmiotowy skorowidz alfabetyczny.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie kraju dość pogodnie i ciepło, na wschodzie i w górach chmurno, miejscami możliwe przelotne deszcze, nieco chłodniej; słabe wiatry północno-zachodnie na wschodzie, wschodnie na zachodzie Polski.

POGRZEB KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ.

W wniu wczorajszym odbyło się z kościoła św. Krzyża wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłej Kazimiery Niewiarowskiej na cmentarz powązkowski.

Po nabożeństwa, trumnę z podziemi kościoła św. Krzyża wynieśli koledzy artystki. Za trumną postępowała rodzina, towarzysze pracy i liczne tłumy wielbicielek i wielbicieli talentu zmarłej. Około godz. 12 kondukt ruszył przez Krakowskie Przedmieście i Bielańską na Powązki.

Na ul. Bielańskiej, przed teatrem Nowości, kondukt zatrzymał się, a orkiestra „Nowości" odegrała marsza Chopina. Ztąd kondukt podążył na cmentarz powązkowski. Cała aleja od wrót aż do grobu usłana była fijołkami. Przed złożeniem zwłok na spoczynek wieczny przemówili imieniem zarządu Z. A. S. P. wiceprezes Franciszek Freszel, a imieniem związku muzyków p. Elektorowicz, poczem chóry „Nowości" odśpiewały szereg pieśni.

Podatek od lokali. Poczynając od pierwszego dnia każdego miesiąca członkowie Związku dozorców domowych rozpoczynają zbiórkę na listy Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym minimalnej opłaty w wysokości dwudziestu groszy od każdego pokoju mieszkalnego. Wpływy z tego podatku stanowią główne źródło dochodowe Komitetu i są podstawą akcji dożywiania bezrobotnych, prowadzonej przez Komitet, z którego pomocy korzysta obecnie codziennie jeszcze przeszło 8.000 pracowników fizycznych i umysłowych, pozbawionych pracy.

Regulacja ulic. Prowadzone od 4-ch tygodni roboty brukarskie oraz zmiana szyn tramwajowych wreszcie zostały ukończone. Roboty wykonane zostały przy ul. Złotej od Sosnowej do domu Nr. 60. Założenie nowej kostki bazaltowej na objętej przestrzeni 50 metrów kwadratowych kosztowało 2.400 zł. Obecnie cała ulica Złota, za wyjątkiem odcinka od Nr. 60 do ul. Żelaznej do końca otrzymała nową jezdnię. Pozostały kawałek jezdni wyregulowany będzie dopiero w roku przyszłym. Dziwne przeprowadzanie robót brukarskich na raty. Kiedy nastąpi termin dalszej naprawy, wówczas wyregulowana obecnie część ulicy będzie się kwalifikowała do naprawy. Rozpoczęto również roboty brukarskie na ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do Litewskiej i po ukończeniu tychże robót, brygady robotników przejdą do Al. Ujazdowskich na odcinek od Koszykowej do Pięknej. Zmianę bruku przeprowadzono również przy ul. Wolskiej od Syreny do Bema, — oraz na ul. Królewskiej, gdzie również układana jest kostka bazaltowa oraz nowe tory szynowe. Roboty trwają w dzień i w nocy.

Kierownictwo kursu muzycznego dla nauczycieli, zawiadamia, że do 10 lipca b. r. przyjmuje jeszcze nowych kandydatów. Zgłoszenia: Konserwatorjum Muz. — Okólnik 1, w godz. 9 — 12 — w przerwach między wykładami.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzplitej Polskiej, może ulokować na posady pewną ilość swych członków pozostających bez pracy, wobec czego wzywa się wszystkich byłych pracowników bankowych, obecnie bezrobotnych,, do zarejestrowania się w lokalu Związku Prac. Bankowych ul. Królewska 35, w środy w godz. od 6 do 7 popoł.

WYCIECZKI

ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W Pieniny (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Przełom Dunajca, Trzy Korony i inne) od 16 lipca do 23 lipca. Koszty 50 zł. Prowadzi t. senator Dr. Stefan Kopciński. Zapisy do dn. 8 lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa — Czerwonego Krzyża 20, dom Zw. Zaw. Kolejarzy od 5 — 7 godz., tel. 325-03.

Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra i in.), od 18 do 25 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi t. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 10 lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

WYPADKI PRZY PRACY.

W pierwszej Warszawskiej Pralni Parowej A. Strasmana i S-ki p. f. „Asko" przy ul. Chłodnej Nr. 5 podczas pracy doznał zmiażdżenia palców prawej ręki robotnica 30-letnia Helena Wicowa (Nowolipie Nr. 78). Po udzieleniu pierwszej pomocy, Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do domu.

— Na stacji pomp przy ul. Czerniakowskiej Nr. 124 podczas pracy spadł z wózka i doznał złamania kości lewego podudzia 47-letni Jan Szuchniak, robotnik (Zakrzewska Nr. 5), którego Pogotowie Przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

JEDNA Z LICZNYCH TRAGEDYJ.

Z Wisły powyżej mostu kolejowego ks. Józefa Poniatowskiego posterunkowy komisarjatu wodnego Zawadzki wyłowił zwłoki topielca 22-letniego Lucjana Konrada Rozuma, robotnika (Grzybowska Nr. 68-a), ubranego w garnitur granatowy. Rozum dnia 2 b. m. skoczył z tamy wprost Siekierek. Przyczyna samobójstwa — brak pracy i środków do życia.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Nocy zeszłej niewykryci kasiarze za pomocą dobranego klucza otworzyli furtkę przy parkanie i dostali się do ogrodu na teren zabudowań gmachu Tow. Szkoły Mazowieckiej. Następnie po wybiciu szybki w drzwiach, gdzie były kraty żelazne, złodzieje wycięli otwór t. zw. filong w tychże drzwiach i przedostali się na korytarz gmachu szkoły. Po wycięciu znowu otworu w drugich drzwaich, kasiarze dostali się do gabinetu dyrektora szkoły Stanisława Świetlickiego, gdzie posiłkując się t. zw. „rakiem" rozpruli kasę ogniotrwałą z obu stron t. j. frontową i tylną ścianę. Kasiarze srodze się zawiedli, gdyż kasa zawierała tylko różne dokumenty i świadectwa uczniów.

POŻAR WYKRYŁ TAJNĄ GORZELNIĘ.

Żadna praca nie hańbi. Tą piękną maksymę Chil Siodłowicz przy ul. Wolskiej Nr. 16 nie tylko głęboko i z pietyzmem przechowywał w głębi serca, ale i w czyn realny wprowadził. Założył więc sobie warsztacik malutki — ot, nic wielkiego zwyczajnie tajna gorzelnia! Bo z tym monopolem spirytusowym, życie nie ma uroku, a i człek pracowity zarobić nie może. Gorzelnia prosperowała świetnie, Chil ręce zacierał, zyski teraźniejsze i przyszłe licząc — aż tu grom uderzył! W gorzelni wybuchł pożar. Przybył szybko IV oddział straży i ogień zagasił — ale przybyła i policja i ugasiła nadzieje finansowe Siodłowicza zabierając go z sobą.

SZOFER PRZEJECHAŁ POLICJANTA.

Nie był to, Boże uchowaj, żaden zamach morderczy, zemsta na tle osobistem lub bez tła wogóle. Z przykrością i w tej notatce musimy stwierdzić, iż winnym bezpośrednio był tu znów — alkohol! Pewien skądinąd bardzo sympatyczny szofer Leonard Płoński przebrał trochę miarę w oddawaniu czci Bakchusowi, zaopiekował się więc nim i jego autem posterunkowy. W drodze do komisarjatu, na ul. Podwale szofer najechał na przechodzącego posterunkowego Kucharka i potłukł go dotkliwie. Płońskiego zatrzymano w II komisarjacie. Nie należy nigdy pić zadużo. Szczególnie nie powinien tego robić szofer. Poniża to dobrą opinję szoferskiej braci! A więc: precz z alkoholem szoferzy!

ZDRADA MAŁŻEŃSKA — POWODEM SAMOBÓJSTWA.

Zdarza się przecież na porządku dziennym, a przecież są ludzie, którzy się tem jeszcze przejmują. Dwudziestoletni Władysław Wieczorek zrozpaczony smutnym faktem zdradzenia go przez żonę, usiłował rzucić się do Wisły z mostu Poniatowskiego. Komisarjat wodny uratował desperata i przewiózł do domu!

Nie warto było! Naprawdę, nie warto!

KATASTROFA LOTNICZA.

Wczoraj około godz. 11 przed południem na lotnisku w pobliżu ul. Rakowieckiej spadł samolot wojskowy prowadzony przez pilota porucznika Paczewskiego z 1 pułku lotniczego. Wskutek katastrofy mechanik i obserwator Szylin uległ złamaniu lewej nogi, zaś porucznik Paczewski wyszedł bez szwanku. Samolot został zdruzgotany. Szylina przewiozło pogotowie wojskowe do szpitala okręgowego.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 5 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124.35 Holandja 353.40. Londyn 43,44. Paryż 35,03 Praga 26,50. Szwajcarja 172.17. Włochy 49.43 Wiedeń 125,82½. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 99,50 8% L. Z. Warszawy 76.00—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 62,50 — 62.50 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 54.00—53,50 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 52.00—50.75 — 51.25 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 53.00—5375.

Akcje.

Bank Polski 132,50—138,00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3,00. Bank Zw Sp. Zarobk. 76.60. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,85 Gosławice 82.00 Cukier 4.00—4.10 Łazy 43,00. Wysoka 121,50. Nobel 45,00. Węgiel 85,00—77,00. Firlej 50.00 Cegielski 38.00 — 32.50 Lilpop 22.75—23.25 Modrzejów 7.90. Norblin 160.00 Ostrowiec 70,00 66.00, 67.00. Rudzki 1.90 1.97 Starachowice 50,50 — 50,00— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 30,00 Żyrardów 15,00 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85 Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 1 lipca g. 10 w.

Akcje. Tendencja utrzymana. Dolar amer. 8.92½ — 8.92¾, Bank Polski 136.50, Cukier 4.12½, Węgiel 85.00, Modrzejów 7.90, Lilpop 24.40, Rudzki 2.07, Starachowice 50.25, Żyrardów 16.00. Rubli 100 złotem 460.00.

Listy Zastawne złotowe bez większej zmiany. Obroty ożywione.



„ICH CZWORO"!

Zdjęcia nasze przedstawiają lotników, którzy dokonali ostatniego przelotu przez Atlantyk na aeroplanie „America". Od lewej z góry: **Ryszard Byrd** — szef wyprawy, **Bert Acosta**—jego zastępca i **Jerzy Noville**—mechanik oraz **Berut Balchen,** znany pndróżnik norweski, który w ub. roku towarzyszył Byrdowi w locie na biegun północny.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Klub słomianych wdowców" i „Więźniowie gór".

Palace. „Mąż naszej żony".

Splendid. „Więcej niż miłość".

Wodewil. „Wielki książe na wygnaniu" i „Tragiczny flirt podlotka".

Colosseum: „Nad pięknym modrym Dunajem" (na małej sali „Kontrola przedślubna").

Stylowy. „Tajemnicza dama".

Pan i Corso: „Jak powstaje człowiek".

Apollo. „Królowa niewolników".

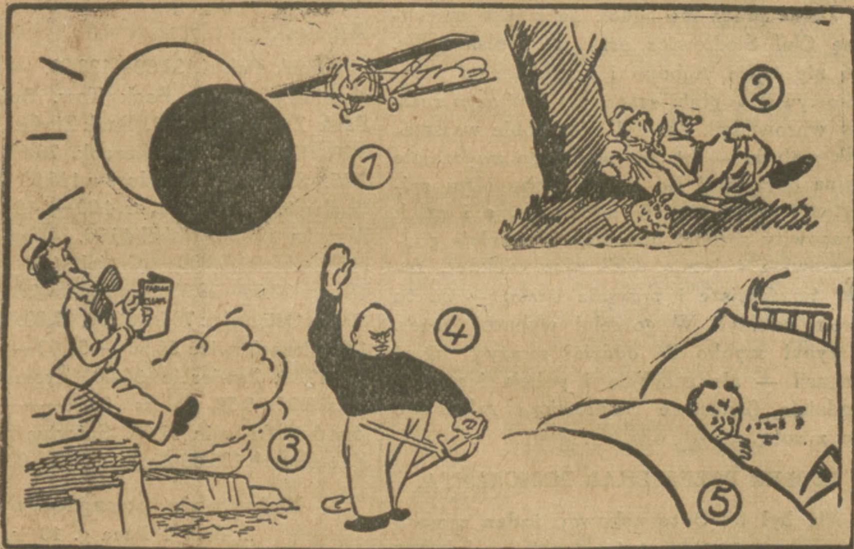
Casino. „Łzy i śmiech Wiednia".

Światowid. „Dom Bankowy" (Pat i Patachon) i „Krwiożerczy krawiec".

Mie[illegible] „Człowiek czynu".

Kome[illegible]a. „Szalony jeździec" i „Wśród bestji i ludzi".

HUMOR ZAGRANICZNY



ZAĆMIENIE SŁOŃCA I JEGO BADACZE

1) **Lindbergh:** „Trzeba wprost na słońce sterować"...

2) **Miłośnik przyrody:** „Co za cudowna sytuacja: nie potrzebuję się ruszać i z tej czarownej pozycji mogę badać wspaniałe zjawisko natury.

3) **Poeta:** „Nie mogę tego przeoczyć, przecież tęsknem spojrzeniem sięgam w dal.

4) **Mussolini:** „Rozkazuję, aby podczas zaćmienia słońca, żaden cień nie śmiał się pokazać".

5) **Wygodniś:** „Zaćmienie słońca? Głupstwo! Mam ważniejsze zajęcie".

ZE SPORTU

FERJE PIŁKARSKIE W STOLICY.

Podobnie jak ubiegłej niedzieli, tak samo i w najbliższą niedzielę nie odbędą się w Warszawie pierwszoklasowe zawody piłkarskie, gdyż z „ligowych" klubów tylko Warszawianka gra we Lwowie z Hasmoneą, a mistrzostwa klasy A są przerwane na miesiąc. Odbędą się tylko mecze o mistrzostwo klas B i C.

POCISK-BARKOCHBA 2:1 (1:1).

Niedzielne zawody o mistrzostwo kl. B, które się odbyły na boisku Skry, pomiędzy Pociskiem z Rembertowa, a Barkochba przyniósł zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 2:1 (1:1). Barkochba zupełnie zawiodła, stosunkowo najlepiej grała u niej obrona, podczas gdy pomoc i atak były beznadziejne. W drużynie fabrycznej wyróżnił się dobrze usposobiony strzałowo atak, chociaż obrona i pomoc stały na wysokości zadania. Sędziował p. Glinkin bardzo dobrze. Przedmecz Barkochba II - Pocisk II—3:0 Walkower z powodu niestawienia się Pocisku.

INNE MECZE W WARSZAWIE.

Z. Z. K. „Warszawa-Wschodnia" — Żar 7:0 (4:0). Boisko Marymontu. Wspaniałe zwycięstwo kolejarzy w zawodach o mistrzostwo kl. C. **Polonia II - Warszawianka II — 3:0 (1:0).** Zawody towarzyskie. Bramkami podzielili się Olasek (2) i Biedrzycki. Sędziował p. Muszkat. **Legja II - Polonia II 3:2 (0:1).** Boisko w Agrykoli. Zawody towarzyskie.

BIEG KOLARSKI „HAKOAHU".

Dnia 3 lipca odbył się na szosie lubelskiej 10 kilometrowy wewnętrzny bieg kolarski, zorganizowany przez praski „Hakoah". W biegu tym zwyciężył Rother w czasie 17:34 m. przed Weicelem — 17:38 m. i Krotenbergiem — 19:03.

WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW-WARSZAWA.

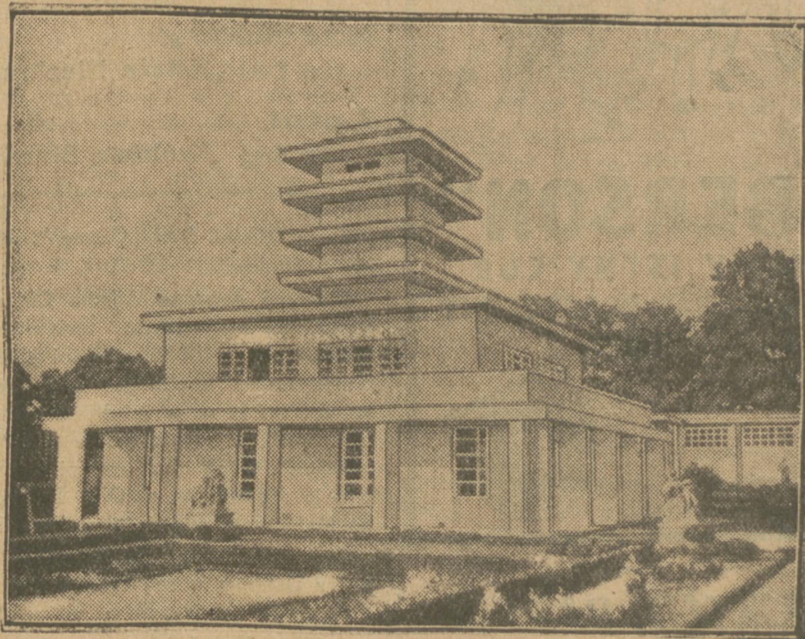
Organizowany przez Wojskowy Klub Wioślarski z polecenia P. Z. P. doroczny długodystansowy wyścig pływacki Wilanów-Warszawa odbędzie się w niedzielę 10 lipca 1927 roku, o godz. 11 rano. Wyścig dostępny dla pływaków stowarzyszonych i niestowarzyszonych jak cywilnych tak i wojskowych. Zgłoszenia do dnia 8 lipca r. b. codziennie na przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego z lewej strony mostu ks. Poniatowskiego pisemnie lub osobiście w godz. od 18-ej do 21-ej.

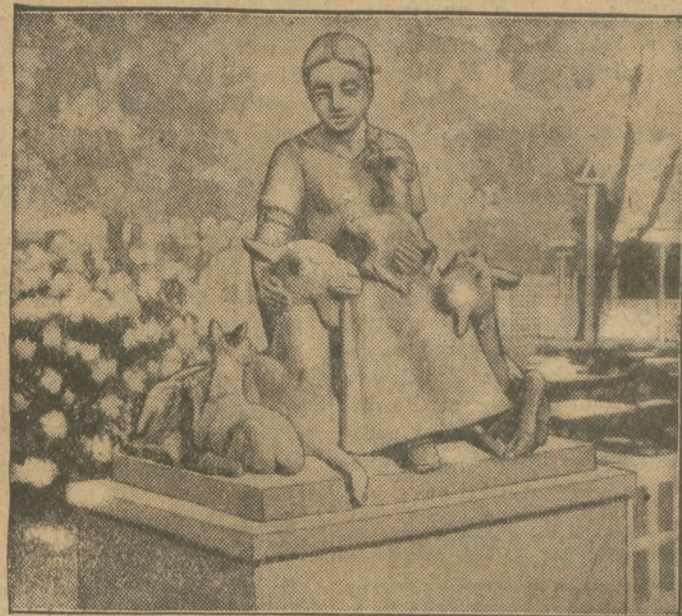
AMERYKAŃSKI „SPOSÓB" NA REKORDY.

Ostatniemi czasy uzyskiwali Amerykanie, cały szereg wspaniałych wyczynów w biegach maratońskich na przestrzeni Ashland—Boston. Amerykanie pobili nawet rekordy olimpijskie Finlandczyków. To ostatnie nie spodobało się jednemu Finlandczykowi nazwiskiem Stenrovsa, zamieszkałemu w Nowym Jorku, który sprawdził dystans biegu. Okazało się, że „yankesi", aby uzyskać niemożliwe do pobicia rekordy skrócili sobie poprostu przestrzeń biegu — (—42 klm.) o 1000 metr. Stenrovca ogłosił wówczas list otwarty w jednym z dzienników nowojorskich, w którym oskarżył Amerykański Związek Lekkoatletyczny o nieuczciwe wymierzanie przestrzeni do maratońskich biegów. Zainterpelowany Związek długo wahał się z odpowiedzią. Dopiero gdy w prasie powstał niesłychany tumult, Związek zmuszony natarczywemi pytaniami odpowiedział, że przestrzeń Ashland — Boston, na której rozgrywają się biegi, jest rzeczywiście mniejszą od przepisowej przez regulamin, ale tylko o 400 mtr.

Możliwe że w ten sposób dadzą się wyjaśnić i inne niemożliwe rekordy uzyskane przez zarozumiałych Amerykanów.

WYSTAWA ARCHITEKTURY I SZTUKI OGRODNICZEJ W LIGNICY (ŚLĄSK)





26 b. m. odbyło się w Lignicy uroczyste otwarcie wystawy nowoczesne architektury i sztuki ogrodniczej. Zdjęcia nasze przedstawia dwa ciekawe modele z tej wystawy. U góry widzimy oryginalną i estetyczną oranżerję, mającą wszelkie walory praktyczności; u dołu rzeźbę symbolizującą harmonję przyrody.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T." nad program. 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—17.00 Przerwa. 17.00—17.25 Odczyt „Wśród książek" Przegląd najnowszych wydawnictw, wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.25—17.50 Odczyt p. t. „Tajemnice oceanu", wygłosi dr. Piotr Słonimski z działu „Przyrodoznawstwo". 17.50—18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00—19.20 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.20 — 19.35 Komunikaty „P. A. T.". 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Uroczne oczy w wierzeniach i zwyczajach ludowych", wygłosi prof. St. Poniatowski z działu „Ludoznawstwo". 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z „Doliny Szwajcarskiej". W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, oraz D. Gutowska i M. Salecki (śpiew). Akompanjament M. Robakowa. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty „P. A. T." nad program.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

33)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Artur zapytał, co ma robić w razie, jeśli Pasquetta nie znajdzie w Warszawie. Lord Ealing polecił mu, aby — w razie, jeśli nie uda mu się wpaść na trop Pasquetta — natychmiast dał mu znać telegraficznie i wracał do domu. Jeżeli Pasquett był w Warszawie, ale już wyjechał—Artur powinien pojechać wślad za nim; o ile tylko uda mu się dowiedzieć o kierunku jego podróży. Główną rzeczą było—sprowadzić go jaknajprędzej do Paryża. Lord Ealing urządzi wszystko tak, aby się z nim spotkać i omówić całą sprawę szczegółowo, zanim Pasquett zrobi jakikolwiek niepotrzebny krok.

Artur Wharton bez wahania przyjął zlecenie. Podróż była dla niego przyjemnem urozmaiceniem w codziennej rutynie biurowej. Wyrobił on już sobie dokładne pojęcie o powodach niepokoju wuja. Chociaż lord Ealing nie wspomniał mu ani słowem o strasznych kłopotach Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego, zdawał sobie z nich doskonale sprawę, jak również z wpływu, jaki niewątpliwie będzie miała na rynku akcyjnym wiadomość o śmierci Radletta. Rozumiał, że gdyby koncesja nie doszła do skutku—firma znalazłaby się w matni, a jego cała posada nie byłaby warta więcej, niż jednomiesięczne pobory. Ostatecznie nie zależało mu na tem specjalnie. Miał dosyć pieniędzy, aby jakoś się utrzymać — i z łatwością mógł zarobić trochę więcej, pisząc do gazet. Ale świadomość niebezpieczeństwa, grożącego istnieniu firmy, otaczała jego misję urokiem przygody. Zjadłszy śniadanie w towarzystwie lorda Ealinga — w restauracji klubowej, zaczął niezwłocznie przygotowywać się do podróży. O godzinie 4-ej miał wrócić jeszcze do biura po listy wuja i pana Franklina. Potem — droga do Warszawy i może jeszcze jakaś atrakcja! Któż mógł przewidzieć! W każdym razie pewna już była podróż aeroplanem do Warszawy, a tego rodzaju jazda przypadała mu specjalnie do gustu.

ROZDZIAŁ X,

z którego dowiadujemy się, w jakim celu magnaci powinni nosić rękawiczki i jak to się dzieje, że miljonerzy są niezawsze szczęśliwi w miłości.

Papiery, znalezione w pokojach Hugona Radletta, zostały przewiezione jeszcze w ciągu tego samego dnia do biura śledczego i poddane fachowemu badaniu Wydziału do badań odcisków palców. Możliwe było, że morderca, szukając dokumentów, zostawił jakieś znaki na papierach, chociaż nie było ich na przedmiotach, które Blaikie już poprzednio obejrzał. Po rozmowie z szoferem, który wywiózł Radletta z hotelu Sugdena — inspektor wrócił do swego pokoju, gdzie czekał na niego ekspert z Wydziału do badania odcisków palców. Urzędnik był niesłychanie zdenerwowany.

„Niech pan słucha — Blaikie" zaczął natychmiast, gdy tylko inspektor wszedł do pokoju. „Cóż to ma znaczyć, u djabła?"

„Jakto, co?"

„Czy pan wie, czyje odciski palców znajdują się na wszystkich papierach ,które nadesłano nam dzisiaj rano?"

„Mam nadzieję, że mordercy" — rzekł Blaikie. — „A więc jednak były tam odciski palców! Czy pan był w stanie je zidentyfikować?"

„Spodziewam się, że tak" — odpowiedział ekspert. W tonie jego głosu Blaikie wyczuł szczególne rozdrażnienie. — „Więc pan twierdzi, że to jest morderca?"

„A jak pan myśli — na cóż one były potrzebne? Czyjeż są te odciski palców?"

„Lorda Ealinga". — Z kolei na twarzy Blaikie'go odmalowało się nieopisane zdumienie. — „Niech pan nie mówi głupstw".

„Zapewniam pana, że na tych papierach znajduje się conajmniej tuzin odcisków palców, przeważnie zachowanych w doskonałym stanie, które niewątpliwie pozostawił lord Ealing".

„Wielki Boże!" — wykrzyknął, marszcząc brwi. — „Cóż, u djabła, mogłoby to oznaczać? Ale jakim cudem ma pan u siebie odciski palców larda Ealinga?" — dodał podejrzliwie.

„Oh. o to nie było trudno. Gdy był ministrem spraw wewnętrznych, pokazaliśmy mu nasz wydział — i w trakcie tego zrobiliśmy szereg fotografji z odcisków jego palców, aby wytłomaczyć mu, w jaki sposób to się robi. Później schowaliśmy je razem z inemi fotografjami. Zapewniam pana, że mamy dużo pamiątek tego rodzaju wizyt wybitnych arystokratów".

„Czy pan mógłby przysiądz" — zapytał Blaikie — „że to są naprawdę odciski palców lorda Ealinga?"

„Z zupełną pewnością! Chociaż — byłoby to czemś conajmniej oryginalnem, gdybyśmy zaczęli udowadniać, że były minister spraw wewnętrznych jest mordercą! Wydaje mi się, że to nie miałoby wiele sensu, prawda, Blaikie?"

„Nie" — rzekł Blaikie — „naturalnie, że lord Ealing nie jest mordercą. To byłoby nonsensem. Ale zastanawia mnie, w jaki sposób dostał się on do tych papierów... Nic z tego nie rozumiem... Muszę natychmiast zawiadomić dyrektora".

Blaikie zatelefonował do Wilsona,, zawiadamiając go o zdumiewającem odkryciu—i nie upłynęła minuta, a dyrektor był już w pokoju. Ekspert powtórzył swoje poprzednie twierdzenie. Pomimo, iż Wilson zadawał mu różne, pytania, nie zachwiały one ani trochę pewności tego człowieka, który powtarzał z przekonaniem, iż nie mogło być żadnej pomyłki w zidentyfikowaniu znaków. Wilson zwrócił się do Blaikie'go:

„Przedewszystkiem niech mi pan powie, czy lord Ealing pozostał kiedy sam z temi papierami w ciągu dzisiejszego ranka?"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.